

Nasi kandydaci

Masy pracujące całego kraju wysuwają kandydaturę

Bolesława Bieruta

Dzień 18 września był dniem i uroczystym dniem dla załóg sepek zakładów przemysłowych, chłopów z gromad i spółdzielni produkcyjnych, ludzi pracy umysłowej, żołnierzy pełniących zaszczytną służbę wojskową. W dniu tym po raz pierwszy w historii naszego narodu, w oparciu o wielką kartę praw — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyrastającą z ducha i istoty Konstytucji — ordynację wyborczą ludowi pracującemu przypadło w udziale prawo bezpośredniego wysunięcia kandydatów na posłów do Sejmu.



WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI — zastępca działacza robotniczego, sekretarz KC PZPR.

Na zwołanych przez komitety wyborcze Frontu Narodowego zebraniach, które przedzają się w żywiołowe manifestacje zespolenia wszystkich patriotycznych sił narodu wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego — ludzie pracy, prawdziwi gospodarze kraju wysuwają spośród najlepszych, najofiarniejszych synów narodu, darzonych szacunkiem i zaufaniem, kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszym kandydatem wysuwany na wszystkich zebraniach, jakie odbywają się w całym kraju, jest najukochańszy przywódca narodu, wielki budowniczy Polski Ludowej, przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydent **BOLESŁAW BIERUTA**.



JOZEFA SZEWCZYK — przodująca tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 225 (2541) Łódź, piątek 19 września 1952 r.

ROBOTNICZA ŁÓDŹ WYSUWA SWOICH KANDYDATÓW

W zwartych szeregach, z rozpostartymi sztandarami, w transparentami i portretami czołowych przywódców Frontu Narodowego — podążali robotnicy wszystkich oddziałów Zakładów Przemysłowych im. Józefa Stalina w Łodzi do Domu Kultury Przędzalniczej 68, by wysuwać kandydatów na posłów do najwyższego organu władzy ludowej w Polsce — do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wypełniona po brzegi sala Domu Kultury nie mogła pomieścić wszystkich, pragnących swą obecnością zamianifestować swą wolę walki o Program Wyborczy Frontu Narodowego, o jedność narodu w walce o pokój, o szczęście i dobrobyt mas pracujących.

Gdy umilkły dźwięki hymnu narodowego na podium stanął przewodniczący Fabrycznego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Stanisław Gabala, witając gości: Wandę Gościńską, Budowniczą Polski Ludowej oraz Franciszka Joachimiaka i Michała Woźniaka, starych bojowników SDKPiL, wiernych synów klasy robotniczej. Ob. Gabala przedstawia w imieniu zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego następującą listę kandydatów na posłów:

Bolesław Bieruta

Władysław Dworakowski — sekretarz KC PZPR

Wanda Gościńska — dyr. Śródm. - Łódź. ZPJG

Jan Ptasznik — I sekretarz KŁ PZPR

Józefa Szewczyk — tkaczka z ZPB im. F. Dzierżyńskiego

Stanisław Urbańczyk — nac. inżynier ZPB im. J. Stalina.

Kornelia Plewińska — prządka z ZPB im. Kunickiego

Franciszek Joachimiak — tkacz z ZPW im. Barlickiego

Niesposób jest oddać entuzjazm i radość jakie panowały na sali w chwili odczytywania listy kandydatów. Toć były to nazwiska ludzi znanych każdemu robotnikowi, ludzi, z którymi stykają się w codziennej pracy — najofiarniejszych synów klasy robotniczej!

Huragany oklasków i okrzyków na cześć każdego kandydata były odruchową odpowiedzią na pytanie przewodniczącego, czy zebrani zgadzają się na wysuniętych kandydatów!

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel młodzieży **Jan Komorowski** — 1295 zobowiązań produkcyjnych, przyjętych przez młodzież naszych zakładów dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), świadczy dobitnie o tym, że młodzież dotrzymuje ślubowania, złożonego na Zlocie naszego ukochanemu Prezydentowi Bierutowi, naszemu czołowemu kandydatowi. Jemu to i całemu narodowi młodzież polska złożyła ślubowanie w dniu 22 lipca, dlatego też cała młodzież odda swe głosy na listę Frontu Narodowego, a



tym samym na naszego wychowawcę i nauczyciela.

Kolejni kandydaci — to ludzie znani na naszym terenie. **Jan Ptasznik**, syn murarza, członka KPP, bestialsko zamordowanego przez oprawców hitlerowskich. Sam był robotnikiem budowlanym. Walczył w szeregach PPR, w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i wielokrotnie był odznaczony za męstwo i bo-

haterstwo. Obecnie jest I sekretarzem KŁ PZPR.

Franciszek Joachimiak — wierny syn klasy robotniczej, tkacz — od 12 roku życia pracujący — i od 1899 roku walczący w szeregach SDKPiL z ustrojem wyzysku i nędzy, z ustrojem bezrobocia i krzywdy najszerzych mas.

Z kolei zabiera głos **Zofia Kruszyńska** — majster na wykończalni.

— Wyśmiewali się z nas w 1945 roku wysadzeni z siedzib obszarnicy i kapitaliści, że robotnicy nie potrafią rządzić, bo rządzenie to niby monopol

Scheiblerów i Grohmanów, a pokazaliśmy, jak potrafimy rządzić — dla ludu.

Naszych kandydatów znamy dobrze, znamy życie i walkę syna fornala, urodzonego w wilgotnych czworakach, wieloletniego więźnia katog sanacyjnych **Władysława Dworakowskiego**.

Znamy wszyscy ciężkie życie byłej prządki, wielokrotnej przodownicy pracy, obecnego dyrektora Śródmiejsko-Łódzkiego Zakładów Przem. Jedwabn.-Galanteryjnego, odznaczonej orderem Budowniczych Polski Ludowej — **Wandy Gościńskiej**.

Znamy najlepiej bezpartyjnego naczelnego inżyniera naszych zakładów, **Stanisława Urbańczyka**, syna ślusarza, któremu Polska Ludowa nadała tytuł inżyniera i który swą ofiarną pracą zasłużył na zaufanie szerokich rzesz naszego społeczeństwa.

Na nich będziemy głosować.

— Mocno mi serce zabito, — mówiła **Wanda Gościńska** — gdy w dniu 22 lipca (Dalszy ciąg na str. 3)

Cały kraj wybiera delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

WARSZAWA. — Najlepsi przodujący ludzie wybierani są w całym kraju, a przede wszystkim na ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — jako delegaci na Kongres Ziem Odzyskanych, który odbędzie się 21 bm. we Wrocławiu.

W tej wielkiej manifestacji jedności narodu polskiego, dokumentującego jeszcze raz swoją niezłomną wolę utrwalenia naszych granic zachodnich, umacniania naszej niepodległości — wezmą udział prawni gospodarze Ziem Odzyskanych, przedstawiciele zamieszkujących je 7 milionów Polaków. W obradach kongresu wezmą też udział delegaci społeczeństwa pozostałych województw, wyrażając ogólnonarodową wolę potęgowania wysiłków na rzecz rozbudowy Ziem Odzyskanych — wbrew wszelkim zakusom amerykańsko-hitlerowskich imperialistów.

Przyjęcie w ambasadzie Mongolskiej RL w Moskwie

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, w dniu 17 września ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej w ZSRR N. Idambaz wydał przyjęcie na cześć premiera Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbala.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: zastępca przewodniczącego rady ministrów ZSRR W. Molotow, K. Woroszyłow, A. Mikołaj, L. Kaganowicz i inni.

Zwrócenia polskich dzieci domaga się od Anglii rząd polski

WARSZAWA. — Ministers two Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę w sprawie dzieci polskich, bezprawnie zatrzymanych przez władze brytyjskie w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W strefie tej, podobnie jak i w strefie amerykańskiej, przebywają po dzień dzisiejszy dzieci polskie, które okupant hitlerowski, w dążeniu do eksterminacji narodu polskiego, wywoził z Polski do Niemiec. Władze polskie nie szczędziły trudów, by ustalić miejsce pobytu tych dzieci, ustalić ich tożsamość i doprowadzić do ich szybkiej repatriacji. Starania te nie doprowadziły jednak do pożądanego wyniku, gdyż władze brytyjskie systematycznie utrudniały lub wręcz uniemożliwiały repatriację odnalezionych i zidentyfikowanych dzieci polskich.

Pomimo szczodrze dawanych obietnic uregulowania sprawy repatriacji, władze brytyjskie zatrzymują do dnia dzisiejszego liczne dzieci polskie na te-

renie strefy brytyjskiej Niemiec, utrwalając w ten sposób skutki hitlerowskiej polityki porwania dzieci.

Wykazując na podstawie przytoczonych faktów, że liczne obietnice władz brytyjskich odnośnie repatriacji dzieci polskiej przepadły, nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych stanowczo protestuje przeciwko postępowaniu władz brytyjskich, sprzecznemu z umowami międzynarodowymi i ignorującemu elementarne względy humanitarne i uczucia ludzkie.

Nota domaga się wydania zarządzeń, zapewniających wykonanie przez władze brytyjskie ich zobowiązań w sprawie zwrotu dzieci polskich rodzinom i krajowi ojczystemu.

Zeznania oskarżonych w pierwszym dniu procesu zabójców Stefana Martyki

Faszystowscy zbrodniarze wiązali swe nadzieje z wojennymi planami imperialistów

WARSZAWA. — 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia, speakera „Fali 49”. W pierwszym dniu procesu sąd przesłuchał oskarżonych Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Siliwińskiego, Tadeusza Kowalczyka, Bogusława Pietkiewicza, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

Pierwszy dzień procesu — zeznania oskarżonych, którzy wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał prawdziwe cele i dążenia szajki dywersyjno-rabunkowej. Nienawiść do ustroju Polski Ludowej, wrogostunek do trudnych lecz zwycięskich wysiłków całego narodu, do przeobrażenia, jakie dokonują się w kraju — zepchnęły tych ludzi na płaszczyznę wspólną z wrogami pokoju i ludzkości.

„Natchnieniem” zbrodniczej działalności, inspiratorem, który wetknął broń w ręce morderców Martyki i pchnął ich do zbrodni — były antypolskie, ziejące nienawiścią do naszego narodu, oszczerze, przeznaczone dla elementów wrogich Polsce, audycje „Głosu Ameryki” i jego agentur.

Oskarżona Krystyna Metzger zeznaje, że wychowywała się przed wojną w duchu sanacyjnym, w duchu przepojonym pochwałą dla wszystkiego co pochodziło z zachodu. W czasie okupacji wstąpiła do AK, gdzie pracowała wspólnie z Tomaszewskim jako jej komendantem. Do AK została zwerbowana przez Stanisławę Sołtykiewicz i pracowała w „Kedywie” jako łączniczka, a częściowo jako kierowniczka łącz-

nościowa. Po wojnie Tomaszewski zaproponował jej współpracę w organizacji, którą zakładali.

„Ideologia organizacji oparta była na idei wojny” — stwierdza oskarżona, wyjaśniając następne, że działalność, którą banda miała prowadzić, jak akty dywersji, terroru, napady i wywiad, miała na celu zaskarwienie względów Amerykanów. Od 1949 roku oskarżona pełniła funkcję kierowniczką łączności bandy i werbowwała do niej również członków, którzy składali się przeważnie z byłych AK-owców i dawnych elementów harcerskich.

Duży wpływ na moje postępowanie miało uwielbienie dla zachodu i moja przynależność do organizacji w czasie okupacji do „Kedywu”, który bazował cały czas na Zachodzie, na pomocy państw zachodnich, na emigracji polskiej z tzw. rządu londyńskiego. Wielki wpływ na mnie miała propaganda radia „GŁOSU AMERYKI” i BBC — propaganda, która dąży do wywołania nienawiści wśród ludzi, dąży do wywołania wojny, a zaprzecza wszelkim dążnościom do pokoju.

Metzger przyznaje dalej, że o sobiście ustaliła nazwisko i adres speakera „Fali 49”, którego zamordowanie Tomaszewski zlecił grupie osk. Cieślaka,

Akoja szpiegowska dotyczyła dziedzin wojskowej i gospodarczej. Metzger oświadcza, że zebrane przez bandę materiały szpiegowskie przekazywane były do ambasady USA w Warszawie przez współoskarżoną Marię Karską.

Oskarżona zeznaje, że oprócz materiałów szpiegowskich banda złożyła w ambasadzie USA memoriał, zawierający sprawozdanie z działalności bandy, sposoby kontaktów z ambasadą oraz zapotrzebowanie na broń, materiały wybuchowe i radiostacje.

Memoriał — mówi Metzger — był zwrócony do szefa sztabu bloku atlantyckiego, na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

Duże poruszenie wśród licznie zebranej na sali publiczności wywołują zeznania bezpośredniego mordercy Stefana Martyki, osk. Ryszarda Cieślaka.

Cieślak zeznał, że do bandy został zwerbowany w maju 1951 r. przez współoskarżoną Metzger, która skontaktowała go następnie z Tomaszewskim.

Oskarżony mówi następnie o lekturze, z której czerpał inspirację do zbrodni. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchał on antypolskich audycji „Głosu Ameryki” i BBC.

Przedstawiając na żądanie prokuratora cele bandy, oskarżony oświadcza: leczyliśmy na doświadczenie do wojny między demokracją ludową a koalicją państw zachodnich. Chcieliśmy zmienić ustrój w Polsce Ludowej.

(Dokończenie na str. 4)

Przeobrażenie przyrody naszych rzek



Mapa sieci istniejących dróg wodnych w Polsce

- zegluga barkami ponad 400t.
- " " " " poniżej 400t.
- " " " " do 200t.
- odcinek niezeglowny.

Inż. Tadeusz Borowy Szef Działu Studiów „Hydroprojektu”

pełnie inny, od stosowanego do podobnych zagadnień w przed wojennym okresie. Zasadniczą różnicą jest poszukiwanie takich rozwiązań technicznych, które zapewniłyby całocіowemu (kompleksowemu) wykorzystaniu naturalnych zasobów wodnych, tzn. jednocześnie dla wielu dziedzin życia gospodarczego i to w stopniu możliwie najwyższym. — Jasną jest rzeczą, że przy takim rozwiązaniu — całocіowym — opłacalność inwestycji wypada znacznie większa, a koszt obciążające poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego znacznie mniejsze, niż przy inwestycjach jednokierunkowych, stosowanych w krajach kapitalistycznych. Poza tym takie rozwiązanie przynosi si korzyści już po każdym etapie prac. Zarazem rozwiązaniem całocіowym przynosi znacznie większe korzyści gospodarce narodowej, niż uwzględnienie jednego tylko aspektu.

Na tych wytycznych wszechstronnego rozwiązania problemu oparto opracowany w grupach na razie zarysach, plan prac I-go etapu, którego realizację w części dotyczącej Bugu) zamierza się zapoczątkować przed zakończeniem obecnie realizowanej 6-letki, a kontynuować w coraz szerszym zakresie w najbliższym planie pięcioletnim. Plan ten obejmuje zarówno uzełgownienie jak i rozwój energetyki oraz rolnictwa.

Nowe oblicze Wisły

W bardziej szczegółowym rozpatrzeniu program ten, będący jeszcze w wielu miejscach przedmiotem omawiania i badania — przedstawia się następująco:

1 Problem wykorzystania Wisły, głównej rzeki naszego kraju jest największym i najważniejszym ze wszystkich problemów gospodarki wodnej w Polsce i od pomysłu jego rozwiązania zależy w dużej mierze dalszy rozwój znacznej części jej obszaru.

Program prac na Wiśle można sformułować następująco:

- A** Kompletna likwidacja groźby powodzi
- B** Udostępnienie rzeki na całej długości jej biegu od Śląska do morza dla barek 1000-tonowych
- C** Wykorzystanie utajonej w niej energii w ilości około 5-6 miliardów kWh rocznie w elektrowniach wodnych o łącznej mocy około 1 miliona kW
- D** Dostarczenie z niej wody dla systematycznego nawadniania gruntów położonych w jej dolinie o obszarze 100.000-150.000 ha. Zadanie to według wariantu wynikającego z obecnego stanu studiów możemy wykonać etapami przez:
 - a** Skanalizowanie (tj. pobudowanie kaskady stopni piętrzących) górnej Wisły od Śląska do ujścia Dunajca, względnie do Sanu
 - b** Pobudowanie jednego wielkiego, względnie 2 mniejszych zbiorników, tj. sztucznych Jezior w rejonie ujścia Sanu
 - c** Uporządkowanie koryta Wisły w jej biegu środkowym.
 - d** Pobudowanie zbiorników powodziowo-energetycznych na głównych karpaccich dopływach Wisły
 - e** Pobudowanie elektrowni wodnych na nowozwieszonych stopniach piętrzących na górnej Wiśle i na zbiornikach
 - f** Wykonanie melioracji nawadniających na terenach przyległych do pobudowanych na Wiśle piętrzeń.

Za główny, kluczowy obiekt spośród wyżej wymienionych należy uważać zbiornik (wzgl. kilka zbiorników) powodziowo-energetyczny ułożony na styku biegu górnego i środkowego Wisły.

Zbiornik na Wiśle o objętości 3 — 3,5 miliarda m³ jest w stanie zagwarantować (przy wspólnym zbiorniku na Bugu) zmniejszenie wahań przepływu w całym jej biegu środkowym i dolnym i doprowadzić wielkość najmniejszego, zagwarantowanego przepływu do 70 proc. średniorocznego. Wystarczy to w zupełności do zwiększenia o 300 proc. gwarantowanej mocy i produkcji wszystkich silowni, jakie mo-

gą powstać na Wiśle i dla powiększenia ich łącznej produkcji o około 800 milionów kWh rocznie.

Zbiornik na Wiśle położony jednak podwaliny nie tylko pod energetyczne jej wykorzystanie. Będzie miał on również przełomowe wprost znaczenie dla uzełgownienia Wisły. Po jego uruchomieniu przepływ przy niskich stanach zwiększy się na Wiśle 3-krotnie. Wystarczy to, na uruchomienie na odcinku od morza do ujścia Sanu żeglugi od razu barkami 500-tonowymi. Jeżeli do tego czasu potrafimy zakończyć prace przy kanalizacji (spiętrzaniu) górnej Wisły, to pierwszy etap uzełgownienia tej wielkiej rzeki od Śląska do morza będziemy mieli poza sobą.

Zbiorniki karpaccie

2 Sprawa karpaccich dopływów Wisły, wspomniana już w poprzednim ustępie, łączy się z zagadnieniem wykorzystania Wisły, ma jednak i własne oblicze. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zapobieżenia powodzi oraz energetycznego wykorzystania spadu wód.

Na każdym z 6 dopływów karpaccich Wisły, na Sole, Skawie, Rabcie, Dunajcu, Wiśniku i Sanie, budowa jednego zbiornika, lub nawet kilku, jest możliwa. Po jednym zbiorniku wybudowano już przed wojną na Sole i Dunajcu, zbiorniki te jednak są za małe (szczególnie na Sole), aby sprawę powodzi można uważać za zlikwidowaną na tych rzekach.

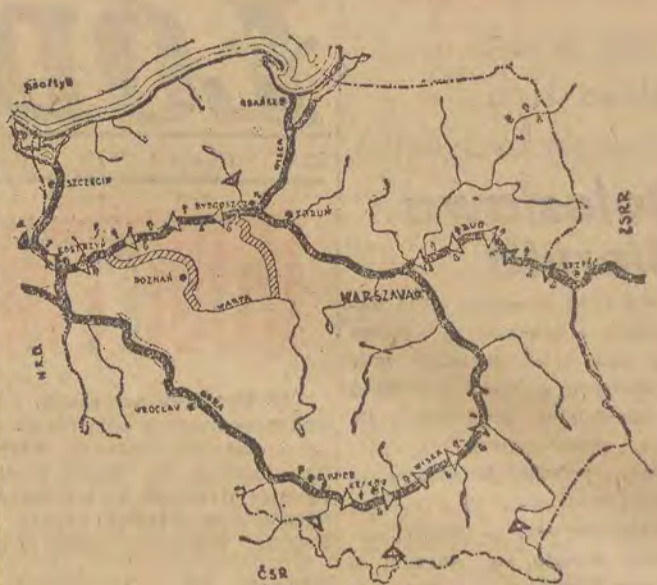
Konieczne jest również wybudowanie jednego, dużego zbiornika na górnym Sanie, gdyż powódzie w jego rozleglej i długiej na 200 km dolinie są bardzo poważne, wyrządza ją wiele szkód i podnoszą znacznie falę powodziową na Wiśle. Poza tym w rejonie Sanu jest wielki deficyt mocy i energii elektrycznej z uwagi na rozwijający się przemysł. Blizsze studia wskażą najlepszą lokalizację tego zbiornika.

Problem Bugu

3 Wykorzystanie zasobów wodnych Bugu dotyczy odcinka długości około 320 km. Bug jest tu rzeką zupełnie niezeglowną, gdyż głębokości w nurcie spadają na długie miesiące do 30 — 40 cm. Przez to również połączenie polskich i radzieckich dróg wodnych przez drogę wodną Bug—Prypeć jest dla żeglugi niedostępne. Uniemożliwia to również tranzyt drogą wodną z ZSRR do NRD, w rozwoju którego jesteśmy żywotnie zainteresowani.

Rzeka ma otrzymać minimalną gwarantowaną stałą głębokość, ma być wyzyskany energetycznie całkowity jej przepływ i całkowity spadek wynoszący około 80 m, przy czym uzyska się moc w elektrowniach wodnych około 150.000 kW i produkcję energii około 400 miln. kWh rocznie. Rolnictwo ma otrzymać wodę dla nawodnienia ponad 50.000 ha użytków rolnych, dzięki czemu będzie mogło na tym terenie znacznie podwyższyć osiągnięte obecnie plony. Powstaną wielkie gospodarstwa hodowlne i wielkie kompleksy stajów rybnych. Powódzie będą zlikwidowane. Powstaną nowe drogi komunikacyjne i osiedla. Stworzy się doskonała baza dla lokalizacji nowego przemysłu, którego tu brak zupełnie.

Prace rozpoczną się od kluczowej inwestycji — budowy wielkiego zbiornika (lub zbiorników) o pojemności ponad 1/2 miliarda m³, który będzie chwytł wszelkie wezbrania i fale powodziowe, nadchodzące z gór rzeki i wypuszczał zmagazynowaną wodę w okresach największego jej zapotrzebowania. W miarę możliwości równocześnie będą budowane następne 3 (względnie 4) spiętrzenia, potrzebne dla sztucz-



zespół elektrowni wodnych
— zbiorników i elektrowod
droga dla barek 1000 i 500t.
droga dla barek poniżej 500t.
— woda dla przemysłu
— dla rolnictwa

nego powiększenia głębokości wody w korycie, jak również dla energetyki i dla zaopatrzenia rolnictwa.

Prace projektowane nad całą ilością zagadnienia Bugu są jeszcze w toku.

Nowe kanały

4 Część oddzielną zagadnienia wykorzystania Bugu stanowi koncepcja budowy kanału Zerań — Zegrze, skracającego znacznie drogę z Bugu do Warszawy. Kanał będzie służyć nie tylko dla żeglugi, lecz i dla odwodnienia rozległych, obecnie podmokłych obszarów położonych pomiędzy Pragą a doliną Bugu. Jednocześnie kanał ma być wykorzystany jako baza dla lokalizacji podstołecznego przemysłu, potrzebującego wody dla dowozu surowców i dla procesów technologicznych. Długość kanału wyniesie około 18 km. Wymiary kanału będą dostateczne dla przejazdu barek 1000-tonowych. U wylotu kanału do Wisły ma powstać wielki port dla obsługiwanego przez przemysł stołeczny oraz dla ułatwienia dostaw towarów masowych dla stolicy. Port buduje się już obecnie. Kanał idzie w terenie łatwym i może być szybko wykonany.

5 Budowa południowego połączenia Wisły z Odrą, przechodzącego w pobliżu głównego zagłębia przemysłowego śląskiego, ma kluczowe znaczenie dla drogi wodnej Wisły, poza tym jest niezmiernie ważna dla samego zagłębia, gdyż tą nową drogą da się doprowadzić do niego wodę przemysłową w ilości zabezpieczającej wszelkie potrzeby rozwojowe.

Dla drogi wodnej Wisły połączenie to ma takie znaczenie, że dzięki niemu pójdzie na Wisłę potok ładunków masowych w kierunku ze Śląska i odwrotnie jak np. węgiel, cement, żelazo, chemikalia, rudy żelaza i metali nieżelaznych, topniki, materiały budowlane itp.

Trasa Kanału — nazwijmy go — Śląskiego, nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Muszą być przestudiowane różne warianty z uwagi na trudności, które powstają wskutek potrzeby omijania terenów, pod którymi wydobywa się, lub wydobywany był węgiel gdyż groźą tutaj zawsze nowe zapadliska, groźne dla kanału. Długość kanału wyniesie będzie od 40 do 75 km.

Jakie efekty gospodarcze da nam wykonanie planu

Wielki program omówiony w poprzednich ustępach wymaga, rzecz prosta, wielkiego wieloletniego i uporządkowanego

wysiłku narodu, aby mógł być konsekwentnie i do końca realizowany. Wymaga nie spotykanej jeszcze u nas na jednym obiekcie koncentracji środków finansowych, materiałów budowlanych, maszyn i sprzętu technicznego, kadry inżynierskiej i kadry robotniczej. Wymaga on setek tysięcy ton drzewa budowlanego i konstrukcji metalowych, milionów ton kamienia i żwiru, ponad miliona ton cementu, setek i tysięcy różnych maszyn i sprzętu technicznego.

Musimy mieć na uwadze, że poza maszynowym wyposażeniem robót, czeka nas jeszcze budowa nowego taboru żeglugowego, bez którego eksploataowanie nowych dróg wodnych byłoby niemożliwe.

Jeżeli chodzi o kadry, to na budowach musi być około 1000 inżynierów, 3000 techników i majstrów oraz około 75.000 robotników (w latach największego nasilenia robót).

Pozostaje teraz jeszcze spojrzeć na przedstawiony obszerne plan z punktu widzenia ekonomicznego. Co też przyniesie naszej gospodarce jego wykonanie?

Po pierwsze, w wyniku realizacji planu powstaną u nas nareszcie sieć nowoczesnych dróg wodnych, której zasadniczy pierścień o obwodzie około 1670 km będzie obejmował najruchliwsze i najbogatsze ziemie kraju. Pierścień zasadniczy będzie połączony drogami dojazdowymi z morzem oraz z drogami wodnymi naszych sąsiadów: ZSRR i NRD. Wewnątrz pierścienia będzie już od razu kilka dróg wodnych dojazdowych lokalnego znaczenia. Przewidywane obroty towarowe na tej sieci już w początkach eksploatacji oceniamy ekonomicznie na około 20 milionów ton rocznie z ogólną sumą przebiegów ładunkowych, wynoszącą około 9 miliardów tonokilometrów. Ponieważ koszt własny przewozu wodą jest niższy, niż kolejną — da to gospodarce narodowej dużą roczną oszczędność na kosztach własnych przewozów. Poza tym mamy ten ważny zysk, że posiadacząc będzie niezależną od kolei sieć komunikacyjną, mogącą obsłużyć większość ważniejszych centrów kraju.

Po drugie — wykonanie planu da nam dobre nowoczesne elektrownie wodne, usadowione na Wiśle, na Podkarpaciu, na Bugu i na drodze wodnej Wisła — Odra. Ogólna ich moc instalowana wyniesie w przybliżeniu (sz jeszcze w opracowaniu dokładne projekty) około 500.000 kW, a ich przeciętna roczna produkcja już po pierwszym etapie — około 2,0 miliarda kWh.

Po trzecie — wykonanie planu da nam zabezpieczenie od kłes powodziowych około 500 tys. ha na Wiśle, 90 tys. ha na jej dopływach karpaccich i około 100 tys. ha na Bugu, razem na obszarze około 690 tys. ha. Straty na samej Wiśle, w przeliczeniu na jeden rok, oceniane są przez wielu ekonomistów na około 200 milionów złotych. Dodając dla ostrożności tylko 10 procent tej sumy (Dokończenie na str. 4)

Program Wyborczy Frontu Narodowego stawia przed społeczeństwem nowe wielkie zadania. Skala tych zadań jest tak wielka, mają one tak ogromne znaczenie dla naszego kraju, że tylko jednoczonym wysiłkiem całego narodu, skupionego w Frontie Narodowym, potrafimy im sprostać.

Ogromne znaczenie wśród tych zadań ma zapoczątkowanie przeobrażenia przyrody naszego kraju, którego pierwszym stadium są prace nad pełnym wykorzystaniem rzek polskich, a przede wszystkim największej naszej rzeki Wisły. W tej dziedzinie odziedziczone po zaborcach i po rządach przedwojennych zacofanie występuje szczególnie jaskrawo na jaw. Wisła jest bodajże jedyną z tych rozmiarów rzek w Europie, która nadal znajduje się w stanie całkowitej dzikizny. Wykorzystanie naszych rzek dla energetyki czy rolnictwa jest minimalne. Ich zeglowność — poza Odrą — nikła.

Jesteśmy obecnie w stanie podjąć prace nad realizacją tych wielkich zadań. Jesteśmy w stanie dlatego, że obecny nasz ustrój, że gospodarka socjalistyczna daje możliwość skupienia odpowiednich środków i wysiłków dla wykonywania zadań ogólnonarodowych, obciążonych na dłuższą metę, zadań, których nie chciał i nie mógł rozwiązać kapitalizm. Jesteśmy w stanie dlatego, że mamy przykład i pomoc Związku Radzieckiego, gdzie daleko zaawansowane są już prace nad przeobrażeniem przyrody rzek, prace na skalę niespotykana dotychczas w historii. Jesteśmy w stanie, bo kraj nasz staje się coraz bardziej przemysłowy i coraz szybciej rośnie baza techniczna, bez której nie do pomyślenia jest realizacja tak wielkich planów. Obecnie plany te znajdują się w stadium zaawansowanego opracowania, poszczególne ich elementy są dyskutowane i uzupełniane. Można więc — zastrzegając, że mogą nastąpić różne zmiany — omówić w ogólnych zarysach wielkie zamierzenia, jakie w tej dziedzinie stawia przed narodem Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Stan gospodarki wodnej u nas

Zacofanie nasze w dziedzinie gospodarki wodnej bije w oczy. Z 4800 km rzek i kanałów, które nadają się do żeglugi, może być ona dziś uprawia na jedynie na długości ok. 2150 km, z czego jednak tylko 1080 km przypada na szlak magistralny, reszta zaś to drogi o drobnym znaczeniu gospodarczym, na których kursują prawie wyłącznie wycieczkowe statki pasażerskie.

Pod względem energetycznego wykorzystania naszych rzek sytuacja obecna nie jest lepsza. Zasoby energii wodnej, na dającej się do wykorzystania, oblicza się u nas na około 10 miliardów kWh (kilowatogodzin) rocznie. Tymczasem przed wojną faktyczna produkcja wszystkich silowni wodnych w kraju wynosiła zaledwie około 4 proc. tej ilości.

Największe źródło energii wodnej — Wisła, odprowadza

jąca w przeciętnym roku do morza około 40 miliardów m. sześć. Wody, oddaje ją zupełnie jałowo, gdyż wcale nie jest wykorzystana. Karpaccie dopływy, z których wychodzą wszystkie powódzie, niszcząca ich do liny i dolinę Wisły są nadal w prawie pierwotnym stanie. Wody powodziowe odchodzą jałowo, na czym tracimy 1 miliard kWh rocznie. Ani wielki zbiornik na Dunajcu w Rożnowie, ani małeńki zbiornik w Porąbce na Sole, daleko nie wystarczają dla schwyłania wielkiej fali powodziowej, jaka się często pojawia na dopływach Wisły. Na Odrze górnej, od Koźła do Rędzina, tj. na długości 165 km, istnieje cała kaskada sztucznych piętrzeń, zbudowanych na przełomie XIX i XX wieku dla jej uzełgownienia. Ale przy budowie tych stopni nie pomyślano o wykorzystaniu energii wodnej i 60 m łącznego spadku rzeki marnuje się całkowicie. Na Bugu, trzeciej co do wielkości naszej rzeki po Wiśle i Odrze czeka na wykorzystanie około 400 milionów kWh rocznie energii, przy której wyzyskaniu dałoby się również uzełgownić tę rzekę na długości ponad 300 km, tj. od ujścia do Wisły, aż do Brzeźcia.

Wykorzystanie zasobów wodnych dla celów rolniczych jest również minimalne i pokrywa zaledwie drobny odsetek naszych potrzeb. W dolinach wszystkich naszych większych rzek, prowadzono przez długie lata jedynie akcję ochronną — zabezpieczano wałami użytki rolne przed wodami powodziowymi.

Pobieranie wody z większych rzek dla celów nawadniania dużych kompleksów łąk i pastwisk w okresach suszy stosowane jest czasami tylko na Ziemiach Zachodnich.

Zaopatrzenie w wodę wielkich skupisk ludności i centrów przemysłowych, oparte dotychczas prawie wyłącznie na wodzie studziennej, obecnie, przy bardzo szybkim ich rozwoju, zaczyna się okazywać już niedostateczne, a szczególnie ciężka w tym względzie jest sytuacja na Górnym Śląsku i w Łodzi.

Przyczyny zaniedbania

Widzimy więc z tego obrazu, że sytuacja na odcinku wykorzystania naszych rzek jest niekorzystna. Zaspokojenie już narosłych zapotrzebowania na wodę, jako środek transportu, jako źródło energii, jako podstawę bytu miast i przemysłu i jako nieodzowny środek w walce o zwiększenie plonów naszego rolnictwa, jest jak widzimy zupełnie niedostateczne i hamujące nasz rozwój gospodarczy.

Należy podkreślić, że zgodnie z wytycznymi naczelnych organów państwowego planowania gospodarczego, zakres studiów i projektów jest zu-

Kandydowalcy Łodzi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

1949 roku Prezydent Bolesław Bierut przypinał mi order Budowniczych Polski Ludowej. Dziś po raz drugi mi serce zabiło, gdy usłyszałam, że klasa robotnicza Łodzi wysuwa moją kandydaturę na posła. Ale serce moje, tak wówczas jak i dziś, bije radośnie.

Przed wojną również często moje serce biło. Biło na widok stempli w książeczce obrachunkowej, biło na myśl, że znowu jestem na bruku bez pracy.

Dzisiaj pracy nam nie brak. Dziś rządzi klasa robotnicza. Władza jest w naszych rękach. My skrócimy drogę do socjalizmu!

— Chyba najlepszym dowodem zwartości i jednoci

naszego narodu jest fakt, — powiedział inż. Urbańczyk — że ja, beipartyjny inteligent znalazłem się na jednej liście kandydatów wraz z pierwszym Obywatelom Rzeczypospolitej, wodzem polskiej klasy robotniczej, Bolesławem Bierutem.

Niemilknące okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć kandydatów Frontu Narodowego, były wyrazem uczuć jakie ogarnęły zebranych na sali partyjnych i beipartyjnych robotników i robotnic, młodzież i starszych, zdecydowanych oddać swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, najofiarniejszych synów narodu, walczących przez całe życie o Polskę silną, szczęśliwą i niepodległą, o Wolność, Pokój i Socjalizm.

zebrani włókniarze w ZPB im. J. Marchlewskiego życiorysy następnym kandydatów na posłów: Władysława Dworakowskiego, Wandy Gościńskiej, Jana Ptasieńskiego, Michalina Tatarówny, Józefy Ulkowskiej, byłej prządki a obecnie instruktorki w przedsiębiorstwie ZPB im. J. Marchlewskiego, Kornelii Plewińskiej, przewodniczącej pracy w przedsiębiorstwie ZPB im. Kunickiego oraz Feliksa Głowackiego, przodującego maszynisty kolejowego z Olechowa koło Łodzi.

Józefa Ulkowska przekroczyła już 60-ty rok życia. Od najmłodszych lat była związana

z ruchem rewolucyjnym. W 1905 roku, pracując w fabryce Poznańskiego, należała do SDKPiL, a następnie działała w szeregach KPP. Podczas okupacji z całym zapalem oddała się pracy konspiracyjnej. Jej mąż i syn jako członkowie FPR i żołnierze Armii Ludowej zginęli w hitlerowskich obozach śmierci.

Ten cios nie załamał Józefy Ulkowskiej. Z jeszcze większą energią stanęła do walki o wyzwolenie narodu, a potem do pracy w wolnej Ojczyźnie. Ulkowska została na grodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

„Jestem przedstawicielem młodego pokolenia. Nie pamiętam walk moich starszych współtowarzyszy, ale jestem im wdzięczny za ukształtowanie mego oblicza politycznego. Nie zawiodę zaufania, jakim obdarzają mnie robotnicy Wi-

dzewa, i zobowiązuję się pracować jeszcze intensywniej dla naszej ukochanej ojczyzny”.

Potężnie brzmią słowa Międzynarodówki, którymi załoga Zakładów 1 Maja, kończy swoje zebranie.

W ZPB im. Kunickiego

Setki par oczu wpatrują się w przemawiającą kandydatkę na posła z ramienia fabrycznego komitetu Wyborczego Frontu Narodowego ZPB im. Kunickiego — **KORNELIĘ PLEWIŃSKĄ**. Robotnicy tych zakładów dobrze ją znają. Wszak od 29 lat jest ich towarzyszką przy warsztacie. W okresie sanacyjnym zorganizowała Kasę Samopomocy i sumiennej ją prowadziła. Po wyzwoleniu była jedną z pierwszych robotnic, które stanęły do pracy i wezwały robotników do współzawodnictwa i pracy na trzy zmiany. Od 1946 r. jest członkiem partii. W uznaniu zasług Kornelia Plewińska została w 1949 r. odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i awansowana na majstra. W r. 1951 wyjechała jako delegatka Łodzi do Moskwy na Święto 1-Majowe.

Kornelia Plewińska, opowiada swym towarzyszom o tym, jak pracowała i o tym czego pragnie jeszcze dokonać dla Polski Ludowej.

— Zżyłam się z tymi zakładami jak z własnym domem — mówi — i nigdy nie zapomnę o troskach i potrzebach robotników. Jestem robotnicą i zawsze pozostanę robotnicą...

Ludzie na sali z radosym aplauzem przyjmują słowa swej kandydatki. Widać twarze skupione i rozradowane, pełne wzruszenia. Niektóre robotnice ukradkiem ocierają oczy.



KORNELIA PLEWIŃSKA — mistrz przewijalnej ZPB im. Kunickiego.

Załoga ZPB im. Kunickiego wysunęła na I miejsce wśród swych siedmiu kandydatów, kandydaturę Prezydenta Bolesława Bieruta, przyłączyła do robotników wśród burzy oklasków. W zakładach tych prócz ob. Plewińskiej wysunięci są też: Kazimierz Mijał, minister gospodarki komunalnej, Jerzy Jodłowski, sędzia Sądu Najwyższego, Henryk Jabłoński, wiceminister oświaty, Józefa Szewczyk, robotnica z zakładów im. Dzierżyńskiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Orderem Sztandaru Pracy I klasy oraz Wiktoria Zielonka, przodownia pracy z zakł. im. Armii Ludowej.

W Pabianicach

Sala świetlicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego wypełniła się po brzegi robotnikami i pracownikami.

Zebranie zajął przewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego, Maj.

Burzą oklasków i okrzykami na cześć Bolesława Bieruta zebrani witają pierwszego kandydata Zakładowego Komitetu Wyborczego.

Z kolei, w imieniu Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, ob. Maj zgłasza jako kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Eugeniusza Stawińskiego, ministra przemysłu lekkiego, Karola Bąkowskiego, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, Tomasza Suszczyńskiego, kierownika tkalni nr 1 PZPB, Ryszarda Pieszewskiego, przodującego majstra-przedstawiciela i Jana Placka, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Wojstawicach.

„Tow. Stawińskiego, obecnego ministra, znam bardzo dobrze — powiedziała w dyskusji tow. Pawlak, przodująca tkaczka zakładu. — Pamiętam dobrze jak za czasów sanacyjnych tu, w Pabianicach, walczył przeciwko wyzyskowi klasy robotniczej, był jednym z kierowników strajku w 1933 r., podczas którego poległo 5 robotników. Tow. Stawiński będzie godnie reprezentował nasz naród w nowym Sejmie”.

„Suszczyński — to nie tylko kierownik tkalni, to towarzysz pracy, który nigdy nie odmówi pomocy innym — powiedziała przewodnicząca oddziałowej rady zakładowej, Matuszkiewicz.

Gromkimi oklaskami spontanicznymi okrzykami zebrani w głosowaniu zatwierdzili jednomyślnie kandydatów, wysuniętych przez Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

W ZPB im. Dzierżyńskiego

Nad stołem prezydijskim dwa ogromne hasła: „W zwar tym Froncie Narodowym idziemy do urn wyborczych” — „Zepoleń Frontem Narodowym przed terminem wykonamy Plan 6-letni”.

Pod tymi hasłami odbyło się zebranie załogi ZPB im. Dzierżyńskiego na którym wysunięte zostały kandydatury posłów do Sejmu.

Józef Kucharski, majster składalni — przewodniczący Zakł. Kom. Wyborczego Frontu Narodowego zgłasza kolejno proponowanych kandydatów. Jako pierwszego:

— Towarzysza Bolesława Bieruta, Prezydenta...

Przerywa mu żywiołowa owacja. Długie minuty mijają zanim przewodniczący może dokończyć słowa życiorysu. Robotnicy przodujących zakładów, inicjatorzy Czynu Przedwyborczego z dumą i radością ponierają zgłoszenie na ich zakładzie kandydatury najlepszego syna narodu.

Jedno po drugim zgłasza Józef Kucharski nazwiska i sylwetki kandydatów. Wśród nich:

— **JÓZEF SZEWCHYK**, prządka Zakładów im. Dzierżyńskiego, wielokrotna przodownia pracy, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Orderem Sztandaru Pracy I klasy, obecnie instruktorkę biograd Czutkicha, które wyrażają 118 proc. normy...

W skupieniu wysłuchują ją robotnicy zakładów, gdy opowiada o swym ciężkim niedoświadczeniu. Straciła zdrowie w pracy do której została zmuszona od dzieciennych lat. Ale znalazła dość siły w sobie, by wzorowo wywiązywać się ze swych obowiązków w wolnej Ojczyźnie.

— Przrzekam wam, że tak jak dotychczas — kończy Józef Kucharski.

W ZPB im. Marchlewskiego



JÓZEF ULKOWSKA — przodująca prządka z ZPB im. Marchlewskiego. O sprawę klasy robotniczej walczyła już w szeregach SDKPiL. Za swe osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Prządki, tkaczki i tkacze z rannej i popołudniowej zmiany, dyskutując pomiędzy sobą, zapewniali coraz ciśnień wielką salę zebrania. Przewodniczący Zakł. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Wiesław Ciesielski zaprasza do prezydium zasłużonych przodowników pracy i działaczy fabrycznych.

„Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w naszym zakładzie pracy — mówi ob. Ciesielski — proponuje wysunięcie następujących kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Jako pierwszego towarzysza Prezydenta Bolesława Bieruta.

Na sali zerwała się burza oklasków i okrzyków: „Niech żyje!” Gorąca owacja na cześć ukochanego Wodza Narodu trwała kilkanaście minut.

Entuzjazmem i również gorącymi oklaskami przerywali

Na Widzewie

Dźwiękami hymnu państwowego rozpoczęło zebranie, na którym pracownicy Widzewskich Zakładów Bawełnianych im. 1 Maja wysunęli swych kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po wybraniu prezydium, w którym m. in. zasiadli Michalina Tatarówna i Roman Miłoślawski, głos zabierała kierowniczka zmianowa przedsiębiorstwa cienkopiędnej ob. Olszewicz, proponując jako kandydatów na posłów ob. Bolesława Bieruta i Władysława Dworakowskiego, byłego I sekretarza KŁ PZPR. Proponowane kandydatury zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami i okrzykami. Orkiestra gra hymn państwowy — wszyscy wstają. Rozbrzmiewa ją okrzyki na cześć Bolesława Bieruta.

Potem wysunięte zostają kandydatury ob. ob. St. Urbańczyka, K. Mijała i H. Jabłońskiego. Ob. Szejakowa zgłosiła kandydatury M. Tatarówny i R. Miłoślawskiego, byłych pracowników tego zakładu.

Głos zabiera Michalina Tatarówna, która od 1923 roku pracowała w „Widzewskiej

Manufakturze” jako prządka. Wzruszonym głosem wspomina lata walki i poległych towarzyszy. Przrzeka wiernie strzec interesów klasy robotniczej. Zebrani długo oklaskują przemówienie Tatarówny, a młodzież zakładu wręcza jej wiązanek cirowych róż.

Roman Miłoślawski m. in. oświadcza:



INŻ. STANISŁAW URBAŃCZYK — naczelny inżynier Zakładu „B” ZPB im. Stalina, beipartyjny, ofiarny pracownik całą duszę wkładający w walkę o wykonanie planów produkcyjnych.

Kandydatury profesorów Uniwersytetu i przodujących włókniarzy wysuwa młodzież akademicka Łodzi

Aula Uniwersytetu Łódzkiego, po brzegi wypełniona starszym i młodszym pokoleniem naukowców i młodzieżą akademicką. Reprezentowane tu są wszystkie łódzkie wyższe zakłady naukowe. W pierwszych rzędach — rektorzy, dziekani i profesorowie... Tłum studentów wypełnia nawet sąsiadujące z salą korytarze i hol

Jako pierwsze z listy 8 zgło-

zawiska: Ob. Władysława Dworakowskiego — członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR, oddanego sprawie ludu pracującego działacza, ob. Jerzego Jodłowskiego — sędziego Sądu Najwyższego, członka KC SD i wybitnego przedstawiciela polskiej, postępowej myśli prawniczej, ob. Wandy Gościńskiej, ob. Henryka Jabłońskiego — wiceministra oświaty, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, członka KC PZPR, ob. Kazimierza Mijała — byłego posła KRN a obecnie ministra gospodarki komunalnej, ob. Stanisława Urbańczyka — głównego inżyniera ZPB im. Stalina, z pochodzenia robotnika, którego zdolności doceniła dopiero Polska Ludowa stwarzając mu warunki zaszczytne awansu społecznego. I wreszcie jako ostatnią, ósmą kandydaturę — ob. Franciszka Joachimiaka — tkaczka z Zakładów Przem. Weln. im. Barlickiego, uczestnika walk łódzkiego proletariatu z ustrojem wyzysku, nędzy i bezrobocia.

Każdemu z tych nazwisk towarzyszy huragan oklasków. Nieopisany entuzjazm wybuchł, gdy na mównicy ukazuje się kandydatka do poselskiego mandatu — popularna i otaczana powszechnym szacunkiem, Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Gościńska.

Równie gorącą owacją powitano na mównicy ob. Stanisława Urbańczyka. — Czyż nie jest to — powiedział on — wyrazem spoiwości i jednolitości naszego Frontu Narodo-

wego, że właśnie moją kandydaturę — a więc mnie przedstawiciela rzesz włóknierskich, pracującego inteligenta — wysuwacie obok naszego dostojnego Prezydenta Bieruta. Ze wszystkich sił musimy się starać, o takie umocnienie naszego już powstałego Frontu Narodowego, aby w przyszłości stał się siłą, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogich pokojowi i postępowi sił.

Wolę wyboru wszystkich zgłoszonych kandydatów jak i tekstu rezolucji wyraził na ukowy łódzcy i młodzież akademicka jednomyślnym wzniesieniem rąk i nową gorącą entuzjastyczną owacją.



WANDA GOŚCIMIŃSKA — Budowniczy Polski Ludowej. Nazwisko tej dawniej przodującej prządki — dziś dyrektora Śródmiejsko Łódzkiego Zakładów Przemysłu Jedwabniczego znane jest chyba każdemu nawet dziecku w Łodzi.



KAZIMIERZ MIJAŁ — minister gospodarki komunalnej, znany wszystkim mieszkańcom Łodzi ze swej ofiarnej pracy na poprzednim stanowisku — prezydenta miasta.

zonych kandydatów pada nazwisko ukochanego przodownika klasy robotniczej i jej partii, — Prezydenta Bolesława Bieruta. Imię jego wywołuje spontaniczną, potężną owację. Wśród niemilknięcych oklasków na cześć jednoczącego całe nasze społeczeństwo Frontu Narodowego padają dalsze

A amerykańska szkoła zbrodni

O siedemdziesięciu czterech młodych mężczyzn oraz trzynastu młodych kobiet, zajmujących się w swoim czasie działalnością antypaństwową w krajach demokracji ludowej, obecnie kształcą się w tzw. „Uniwersytecie wolnej Europy” w Strasburgu. Te 97 osób wybrano z ogólnej liczby 900 kandydatów. Oto, jak określa cel tych studiów specjalny korespondent „Manchester Guardian”:

„Każdy ze studentów szkoły jest na członka nowej elity, która ma objąć władzę w krajach demokracji ludowej z chwilą ich wyzwolenia”.

W marcu tego roku korespondent „New York Times” tak opisywał światopogląd i psychikę „studentów”:

„Niekiedy z nich wyrażają nadzieję na przedki wybuch wojny, jako najbardziej prawdopodobny sposób otwarcia im granic”.

„Uniwersytet wolnej Europy” jest jednym z przejawów działalności tzw. „komitetu wolnej Europy” utworzonego w r. 1949 przez grupę amerykańskich osobowości politycznych. Instytucja ta oraz różne podległe jej komórki, jak „uniwersytet wolnej Europy” zajmują się organizowaniem emigrantów — reakcjonistów dla celów wojny.

Kierownikiem „komitetu wolnej Europy” jest Joseph Grew, mający za sobą wiele lat kariery dyplomatycznej oraz bogate doświadczenie z krajów Europy Wschodniej i Środkowej oraz Dalekiego Wschodu. „Prezesa” jest kontradmirał Harold B. Miller, szef wydziału prasowego marynarki amerykańskiej z okresu wojny. Po no minacji Millera podano do wiadomości publicznej, że „pośrednim jego zadaniem będzie szeroko zakrojona kampania antykomunistyczna komitetu wolnej Europy”.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest Allan Dulles, szef wydziału USA w Szwajcarii i z okresu wojny, człowiek, którego na zwisko wymieniono w r. 1949 w procesie Rajka na Węgrzech, jako organizatora szpiegowskich USA w krajach demokracji ludowej.

Głównemu komitetowi wykonawczemu podlega szereg tzw. „komitetów narodowych”. W serii artykułów

opublikowanych w październiku 1950 r. „New York Times” podawał listę osobistości wchodzących w skład tych komitetów, na której nie zabrakło nazwiska gen. Andersa, szefa organizacji szpiegowskiej przeciwko Polsce Ludowej.

Dobrze znanym organem „komitetu wolnej Europy” jest oślawione radio „Wolnej Europy”, nieoficjalna filia „Głosu Ameryki”.

Działalność radia „Wolnej Europy” wyjaśniał John Crosby w „New York Herald Tribune” z 16 kwietnia 1951 r.

„Instytucja ta — pisze autor — jest zaprojektowana i finansowana przez Amerykanów. Radio „Wolnej Europy” jest brutalnie realistyczne w wielu dziedzinach, z którymi jedyną stanowią szeszolowe instrukcje dotyczące sabotażu w przemyśle komunistycznym”.

Tak więc podżeganie do zbrodni i sabotażu jest jedną z jawnie głoszonych wytycznych radia „Wolnej Europy”.

Inny dział pracy propagandowej „komitetu wolnej Europy” prowadzi tzw. „Contacts Division” — „biuro kontaktów z emigracją”, które organizuje wśród emigrantów politycznych publikację podżegających do wojny odezw, skierowanych do publiczności amerykańskiej. Do końca 1951 roku w ramach pracy „Contacts Division” wygłoszono około 4000 odczytów i wydano wiele broszur.

Innym jeszcze organem „komitetu wolnej Europy” jest tzw. „komitet pomocy” (Rescue Committee), który mieści się przy ul. 45 w New Yorku. Celem tego komitetu jest „opieka” nad profaszystowsko usposobionymi uchodźcami z krajów demokracji ludowej oraz rekrutowanie ich do akcji dywersyjno-szpiegowskich przeciwko rządowi ludowym w ich krajach.

„Podstępnych”, którzy nie zdradzają zbyt wiele o ich służby wojskowej w krajach

paktu atlantyckiego, ani nie chcą jechać do Australii, czy innych krajów zamorskich w charakterze taniej siły roboczej, nie oczekuje los zbyt przyjemny. Szczegółowy i na faktach oparty artykuł w brytyjskim piśmie prawniczym „World Review”, opisuje, jak traktuje emigrantów „komitetu pomocy”:

„Żył on stłoczony w obozach umieszczonych w szczyrim polu, nie mając żadnego zatrudnienia, ani żadnej przyszłości przed sobą”.

Przy pomocy takiego traktowania uchodźców, skłania się ich do przychylniejszego przyjmowania propozycji działania w charakterze szpiegów i sabotażystów w służbie podżegaczy wojennych Wall Street.

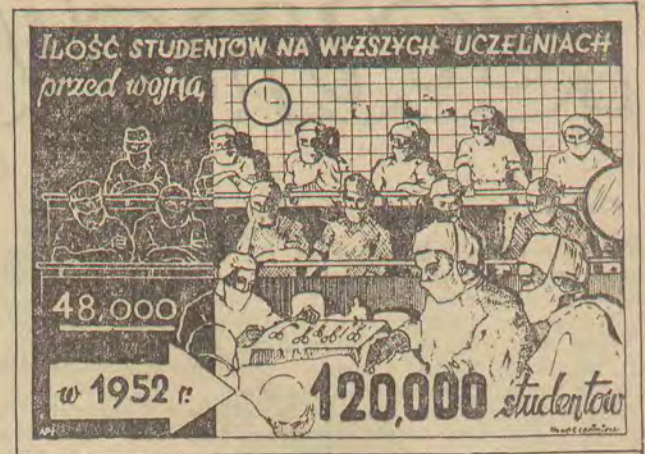
Wreszcie, amerykańska „ustawa o wzajemnej pomocy” przeznaczona 100 milionów dolarów.

„Dla niektórych wybranych osób, mieszkańców lub uchodźców ze Związku Radzieckiego lub krajów demokracji ludowej... bądź to celem wcielenia tych osób do sił zbrojnych NATO, bądź dla innych celów”.

Tym rozporządzeniem, które weszło w życie z początkiem 1952 roku, rządzony przez Wall Street kongres amerykański, oficjalnie udzielił aprobaty dla działalności szpiegowskiej i sabotażowej prowadzonej od chwili zakończenia wojny w krajach wschodniej Europy przez wywiad amerykański.

Ci, którzy ulegają „pokusie” słuchania audycji radiowych „Wolnej Europy” i im podobnych, nie zdają sobie często sprawy z faktu, iż w rzeczywistości wchodzi w kontakt z ośrodkiem szpiegostwa, dywersji i mordów politycznych.

Wczoraj 48.000 - dziś 120.000



Powściągliwy, beznamiętny organ burżuazji, „Kurier Warszawski”, pisał dnia 31 marca 1936 roku: „Sytuacja młodzieży studiującej jest prosto tragiczna. Do niewesołych perspektyw, jakie się otwierają przed kończącymi studia,

dążącymi się rozpaczliwie jednokrotnie warunki, w jakich młodzież musi zdobywać wiedzę”.

Rok 1936 był w Polsce sanacyjnej, jak mówiono, rokiem „konjunktury”, była to jednak koniunktura dla bogatych. Nie rozciągała się ona na masę. Przeciwnie, kładła się na barki narodu ciężkim brzemieniem.

Rok 1952 — trzeci rok Planu 6-letniego — jest dla całego społeczeństwa rokiem wzmożonych wysiłków. Pokonywanie trudności nie przychodzi łatwo i wymaga niejednego wyrzeczenia.

Ale nikt spośród 120.000 studentów nie boi się o swoją przyszłość, ponieważ ustroj Polski Ludowej każdemu obywatelowi zapewnia prawo do pracy, a rozkwit naszej ojczyzny otwiera przed młodzieżą uspaniałe perspektywy. Młodzież studiująca szczególnie otoczona jest opieką władzy ludowej, 60 proc. studiujących korzysta ze stypendiów państwowych, coraz liczniejsza rzesza znajduje miejsca w domach akademickich.

Zeznania oskarżonych w pierwszym dniu procesu zabójców Stefana Martyki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prokurator: Jaką pomoc w waszej działalności mieliście otrzymać z zagranicy?

Oskarżony: Tomaszewski wspominał o zrzucał broń przez Amerykę.

Cieślak przedstawił następnie na żądanie prokuratora dramatyczne okoliczności zamordowania Stefana Martyki. W początkach września 1951 r. Tomaszewski wezwał Cieślaka, Słowińskiego, Kowalczyka i Pietkiewicza, którym wydał polecenie zamordowania artysty. W dniu zabójstwa, po szczegółowym poinstruowaniu morderców Tomaszewski i Metzger wraz z łączniczką „Kryształ” zaprowadzili morderców na ulicę, przy której mieszkał Martyka.

„Po dojeździe do domu Martyki — mówi Cieślak — wśród głośniejszy przeszedł na drugą stronę ulicy wraz z Metzgerem. „Kryształ” natomiast dała mi pistolety w teczkę. Później weszliśmy do środka. Gdy zadzwoniłem otworzyła nam jakaś starsza pani. Zapylałem się, czy tu mieszka Martyka. Ona odpowiedziała, że tak. Weszliśmy do mieszkania. Gdyśmy wchodzili do przedpokoju, Martyka wychodził z łaźni. Poprosił nas do pokoju. Weszliśmy do pokoju. Siedziałem przy stole. Później weszła do pokoju, czy on nadaje Pałe 49. Odpowiedział: tak. Siedziałem na fotelu odwrócony był tyłem do niego. Wziął pistolet i chciałam strzelić. Był niewypał. Wtedy uderzyłem Martykę kilkukrotnie w głowę. Później jeszcze raz był niewypał i nastąpił strzał. Po dokonaniu zabójstwa wybiegliśmy szybko z domu”.

Prokurator: Co robił Słowiński w tym czasie?

Osk.: Gdy Martyka chciał krzyknąć, dusił go za gardło.

Prokurator: A co robili pozostali oskarżeni?

Osk.: Jak myśmy wychodzili, to przyniatali dwie kobiety do podłogi.

Wśród znajdujących się na stole sędziowskim dowodów rzeczowych Cieślak rozpoznaje pistolety, którymi zbrodniarze dokonali nikczemnego morderstwa.

Oskarżony przyznaje następnie, że przechowywał pewne sumy w dolarach amerykańskich, stanowiące fundusze bandy.

Dalsze zeznania Cieślaka dotyczą napadów rabunkowych bandy, w których brał on — osobiście udział. Oskarżony twierdzi, że pieniądze pochodzące z rabunków członkowie bandy oddawali Tomaszewskiemu.

Osk. Leszek Słowiński zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 roku. Z całym cynizmem oświadczył Słowiński, że działalność bandy miała na celu sianie terroru i dokonywanie napadów rabunkowych dla wywołania chaosu i osłabiania tempa odbudowy kraju.

Oto słowa, którymi charakterystycznie on nadzieje, jakie żywiła cała zdraziecka szajka: „Lczyliśmy na wybuch trzeciej wojny światowej”.

Osk. Słowiński opowiada dalej o ohydnych zabójstwie Stefana Martyki, którego dokonał wraz z Cieślakiem, Kowalczykiem i Pietkiewiczem. Beznamiętne zeznania jego oddają najlepiej mentalność tego wyrzutka społeczeństwa, powodowanego nienawiścią do wszystkiego co polskie, nienawis-

cią płynącą z audycji oślawionego „Głosu Ameryki”. BBC czy Madrytu, szcycących się okrucieństwami popełnianymi na Korei.

Oskarżony mówi również o innych napadach terrorystyczno-rabunkowych, w których brał udział. Napady te nie udały się dzięki postawie funkcjonariuszy i urzędników zagrożonych instytucji.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, bandycka szajka, do której należał, trzymana była w ryzach groźbą samosądu znanego w sferach złodziei i morderców.

Osk. Tadeusz Kowalczyk z całym bezwstydem mówi, że wstępując do nielegalnej organizacji w czerwcu 1951 r., kierował się chęcią zysku, gdyż — jak sam ze zna — „obliczowano mi przy wstępieniu, że organizacja będzie placila pieniądze, no i że będzie

działała przeciwko ustrojowi”. Pieniądze te, według słów oskarżonego, potrzebne mu były na wódkę i zabawy.

Osk. Pietkiewicz zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. i dla Pietkiewicza istotne cele organizacji nie były tajemnicą. Mówi, że o zabójstwie Martyki, z cynizmem przyznaje Pietkiewicz, że zdawał sobie sprawę na kogo planowany jest zamach. Stwierdza on, że charakter audycji „Pał 49” nie odpowiadał członkom ich organizacji.

Na zakończenie pierwszego dnia rozprawy zeznawali oskarżeni: Hryniak i Ickowicz, którzy potwierdzili terrorystyczno-rabunkowy charakter bandy, do której należeli.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 19 bm.

Przeobrażenie przyrody naszych rzek

(Dokończenie ze str. 2)

Jako wartość strat na pozostałych wymienionych rzekach, otrzymuje się przez wykonanie planu roczną oszczędność na ochronie od powodzi w wysokości 220 milionów złotych.

Po czwarte — musimy jeszcze policzyć korzyści rolnictwa otrzymane z realizacji planu. W przybliżeniu można przyjąć (brak dokładnych projektów), że przez wykonanie planu umożliwi się zmniejszenie i systematyczne nawadnianie około 220 tys. ha gruntów w dolinach Wisły, jej karpach dopływów Bugu i Noteci. Spowoduje to znaczny wzrost plonów osiągniętych z tych gruntów.

Wielkie perspektywy

Reasumując cały powyższy wywód otrzymujemy łączny efekt ekonomiczny roczny zawdzięczany wykonaniu planu w imponującej a jednak skromnie obliczonej kwocie ponad pół miliarda złotych.

Jednakże wszystkie te korzyści, jakie niesie ze sobą realizacja wielkiego planu przeobrażenia przyrody naszych rzek — nie powinny przesłaniać dalszych aspektów. Znaczenie tych prac dla gospodarki narodowej nie wyczerpuje się bowiem w naszkicowanych powyżej oszczędnościach.

Już pierwszy rzut oka na mapę pokazuje, że samo tylko przeobrażenie Wisły dotyczy aż sześciu województw, w tym takich jak np. kieleckie, czy lubelskie, które w zakresie uprzemysłowienia pozostają w tyle w stosunku do najbardziej przodujących. Realizacja wielkich prac oznacza więc rozwój dróg komunikacyj-

nych, rozbudowę miast i osiedli, stworzenie nowych baz surowcowych, impuls do dalszego uprzemysłowienia danych obszarów, dalszą elektryfikację miast i wsi.

Tak samo użegłownienie i wszechstronne wykorzystanie Bugu od Brześcia do ujścia do Wisły dotyczy również terenów pozostających w tyle w zakresie uprzemysłowienia i elektryfikacji. To samo odnosi się do Podkarpacia i Podhala, które niezmiernie wiele skorzystają na przeobrażeniu dopływów Wisły, to samo odnosi się do Rzeszowskiego, jeżeli chodzi o San.

W sumie więc realizacja wielkiego planu przeobrażenia przyrody naszych rzek przekreśli odziedziczone w tej dziedzinie zacofanie i będzie wielkim krokiem wzwyż naszej gospodarki.

Mamy teraz historyczną szansę, by tego wielkiego dzieła dokonać. Mamy będące już w stadium końcowego opracowania pierwsze projekty, mamy środki finansowe i możliwości techniczne, kształcimy odpowiednie kadry, mamy możliwość korzystania z pomocy technicznej i doświadczeń ZSRR — kraju, który dokonał istniejącej rewolucji w dziedzinie wykorzystania potencjału rzek.

Toteż z ufnością i ochotą zabieramy się do dzieła, które już w pierwszym etapie, w ciągu bieżącego dziesięciolecia w poważnym stopniu zmieni geografii naszego kraju i przyczyni się do szybkiego rozwoju dzielnic dotychczas zaniebanych.

(Jest to obszerny skrót artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu” z dnia 17. IX br.).

Przed wielką manifestacją narodu o utrwalenie naszych granic zachodnich

Cały kraj wybiera delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

(Dokończenie ze str. 1)

Jednym z delegatów wybranych przez ludzi pracy powiatu wrocławskiego, w woj. wrocławskim, jest Eligiusz Kozik, syn małego chłopca, były kamieniarz, a obecnie dyrektor techniczny olbrzymich ka-

mieniołomów strzelińskich. Kilkakrotnie przodownik pracy, po 2-letnich studiach został technikiem. Aktywną pracą, społeczną i zawodową, licznymi pomysłami racjonalizatorskimi walczy E. Kozik o podniesienie wkładu Dolnego Śląska do ogólnonarodowego

wysiłku w realizacji Planu 6-letniego.

Franciszka Degorska, 50-letnia członkini spółdzielni produkcyjnej Włachowo Wielkie, w pow. Milicz — dumna jest i szczęśliwa z wyboru na delegata. Jest ona jedną z najaktywniejszych członkini koła gospodyń wiejskich i radną GRN.

Wśród delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych, którzy reprezentować będą woj. olsztyńskie, jest wielu przedstawicieli rdzennie polskiej ludności tych ziem. Jednym z nich jest Jan Jagielski, urodzony w Goszarowie, pow. Ostróda, syn robotnika. Jagielski należał od 1919 do 1945 r. do KPD (Komunistyczna Partia Niemiec), walcząc w jej szeregach o wyzwolenie społeczne i narodowe. Wśród sąsiadów w Karasiu, pow. Piława, gdzie obecnie posiada 8-ha gospodarstwo, cieszy się autorytetem jako doświadczony rolnik oraz szacunikiem za dobre wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa.

Bohater węgierskiej „Wiosny Ludów”

W dniu 19 września naród węgierski obchodzi 150 rocznicę urodzin Ludwika Kossutha, bohatera walk wyzwoleniczych węgierskiej „Wiosny Ludów” — lat 1848-49. Początek jego działalności politycznej przypadał na pierwszą połowę XIX wieku, kiedy na Węgrzech wzmagali się uciski feudałów i rosła samowola habsburskiej biurokracji. Kossuth, zwolennik reform, uwłaszczenia chłopów, oświaty dla ludu, swobód obywatelskich, jak wolności słowa i druku, musiał zarówno przed wybuchem rewolucji marcowej 1848 roku, jak i w czasie trwania rewolucji prowadzić walkę na dwa fronty.

W czasie rewolucji Kossuth pisał tekę ministra finansów. Pracował dniem i nocą, aby zorganizować życie Węgier na nowych podstawach. Wciąż jednak w swych dążeniach do radykalnych reform natrafiał na opór egoistycznej szlachty, która spoglądała na rewolucję węgierską z punktu widzenia swych klasowych interesów.

Po klęsce rewolucji, Kossuth pro wadził za granicą rozległą akcję dyplomatyczną, usiłując uzyskać w wych sojuszników sprawy niepełności węgierskiej. Jednakże wlewy protektorzy zawiedli jego nadzieje. Zdradziło go też formu-

jące się dopiero mieszczaństwo węgierskie oraz niepewni sprzymierzeńcy z okresu rewolucji — drobna i średnia szlachta. Wstąpił do wojska, walcząc o wywołanie rewolucji. Wtedy to u schyłku życia Kossuth w pełni zrozumiał prawdę, że wyzwolenie Węgier mogą wywalczyć tylko masy ludu pracującego i całą swą miłość ku ludowi temu zwrócił.

Wyzwolony naród węgierski czci dziś pamięć bohatera „Wiosny Ludów” odsłonięciem pomnika w Budapeszcie oraz uroczystościami w całym kraju. Naród polski przyłącza się do hołdu składanego Ludwikowi Kossuthowi, mając w pamięci jego gorącą przyjaźń, jaką żywił dla Bema i innych naszych rodaków, walczących o wyzwolenie Węgier. Nie zapomniamy, że zwycięski marsz Bema na siedmiogrodzkim szlaku był początkiem zamierzonej, lecz nie realizowanej drogi do Polski, przez Wołdawie i Bukowinę. Dopiero w 50 lat po śmierci Kossutha — marzenia wielkiego rewolucjonisty i jego przyjaciele, generała Bema, zostały urzeczywistnione. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej uzyskały wolność ludy po tej i tamtej stronie Karpat.

Spółcześnie Łodzi i woj. łódzkiego zlecił dokonanie wyboru delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu terenowym komitetem Frontu Narodowego. Wybrani zostali przedstawiciele klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, inteligencji, partyjni i bezpartyjni, kobiety i młodzież. M. in. delegatem został rektor Politechniki Łódzkiej prof. dr Osman Achmatowicz, przywódca z Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego — Krystyna Pisarek, producentka rolnik ze wsi Kiernozia, w pow. łowickim — Jan Rokicki i inni.

Z. G.

Zwrócić uwagę na akcję odszczurzenia

Dzisiaj wieczorem na wszystkich posesjach winny być wyłożone trutki na szczyry.

Akcja odszczurzenia nie przebiega dotychczas zbyt sprawnie, o czym świadczy wczorajsza kontrola, która wykazała, że na 111 sprawdzonych posesjach, w 55 wypadkach właściciele nieruchomości, względnie dozorczy czy użytkownicy budynków, nie zakupili trutki. Do takich należą m. in. właściciele domów przy ul. Urzędniczej 7 E. Klajbert i W. Ostrowska.

Są jednak i takie komitety blokowe, które akcję odszczurzenia potraktowały poważnie. I tak np. wiceprzewodnicząca komitetu blokowego nr 403 na Mami zwołała zebranie komitetów domowych i wygłosiła pogadankę o konieczności walki z groźnymi grzyzoniakami.

Dzisiaj, w ciągu dnia, jest jeszcze czas zaopatrzyć się w trutki i wyłożyć je wieczorem na posesjach. Musimy pamiętać, że od tego czy wszyscy wykonają zarządzenie, zależy całkowicie wyteplenie szczyrów. Nie należy też zapominać, że tych, którzy nie wykonają polecenia, spotykają kary.

Dlaczego tylko „wiosenna“?

O niektórych niedomaganiach sklepów mięsnych

— Dlaczego mi pan daje tyle kości?

— Daję tyle, ile się należy. Takie rozmowy między klientami a rzeźnikami w sklepach mięsnych można słyszeć bardzo często. Klienci nie wiedzą bowiem jaka jest przepisowa ilość kości, a niestety żadną wywieszki w sklepach nie informują ich o tym. Nie ma na przykład takich wywieszek w sklepach przy ul. Piotrkowskiej 43, 31 i Sienkiewicza 33. Są zresztą i takie sklepy, które nie posiadają cenników na mięso oraz wywieszek mówiących o normach przysługujących posiadaczom poszczególnych bonów.

W sklepie MMH przy ul. Sienkiewicza 33 cennik i wywieszka o normach bonowych wiszą, obsługa jest szybka i uprzejma, lecz jest jedno „ale“. Przez cały dzień przed sklepem tworzą się kolejki. Dlaczego? — zapytujemy ekspedientkę. Okazuje się, że niedaleko, przy ul. Piotrkowskiej 93 wykluczono ze sprzedaży bonowej sklep MMH i prawie wszyscy klienci stamtąd przeszli do sklepu przy ul. Sienkiewicza 33. Oprócz tego sklep ten został wyznaczony do rejestracji dodatkowej. Zastrzeżenie budzi jeszcze jedna sprawa. We wszystkich prawie sklepach najlepsze mięso wydawane jest do sprzedaży rano, podczas gdy po południu, kiedy przychodzą osoby pracujące, zastają tylko gorsze gatunki.

Nasz czytelnik — ob. Lisowski pisze nam: „Dnia 12 bm. sklep MMH nr 80 przy ul. 22 Lipca róg Lipowej sprzedał mi na bony mięso tłołowe, a właściwie ochłapy i platy łożu“. Jest zarządzenie, że klienci obowiązani są dokonywać realizacji bonów w dniu podanym przez nich. Jak twierdzi dyrekcja MMH nie było wypadku, aby ktokolwiek z konsumentów nie otrzymał swego przydziału mięsa. Tymczasem

w posiadaniu redakcji jest bon sierpniowy ob. Józefa Ciupińskiego, na którym nie ma zaznaczonego dnia wykupu. To naraziło klienta, jak pisze, na stratę racji mięsnej, choć nie winien był on, lecz obsługa sklepu nr 72 przy ul. Kopernika 50, która nie zaznaczyła na odwrocie bonu dnia wykupu.

Ważną jest również sprawa asortymentu wędlin. Niestety, jest on bardzo ubogi. Brak różnych gatunków kiełbasy. Rzadko jest tzw. krajana czy serdelowa, a prawie zawsze tylko jemnych kolorach. Najtańszą sukienkę z 30 proc. wełny o modnym fasonie można nabyć za 138 zł.

Bogaty jest wybór bielizny zarówno męskiej jak i damskiej. W dziale kosmetyki nowości: wody kwiatowe na wagę oraz coś dla panów — wspaniałe pedzle bor suche do golenia. Panie zainteresuj się na pewno stoisko filcowe, zapatrzone bogato w kapelusze rozmaitych fasonów. Jest również duży wybór kapeluszków dziecięcych.

Nowości w PDT

- Kurtki męskie na futrze
- Komplet stołowe
- „Contaxy“ na raty

Do 16dziesiątki Domów Towarowych nadeszło ostatnio szereg nowości. W dziale konfekcji oprócz jesiennej męskiej od zł 405 najatrakcyjniej przedstawiają się kurtki męskie na futrze w cenie 1.020 zł. Jest tu także duży wybór ubrań z tenisu oraz spodni. W dziale konfekcji damskiej ukazały się sukienki wełniane, w przyjemnych kolorach. Najtańszą sukienkę z 30 proc. wełny o modnym fasonie można nabyć za 138 zł.

Bogaty jest wybór bielizny zarówno męskiej jak i damskiej. W dziale kosmetyki nowości: wody kwiatowe na wagę oraz coś dla panów — wspaniałe pedzle bor suche do golenia. Panie zainteresuj się na pewno stoisko filcowe, zapatrzone bogato w kapelusze rozmaitych fasonów. Jest również duży wybór kapeluszków dziecięcych.

W działach obuwiarskich widać już kapece oraz buty z cholewami.

Z artykułów gospodarstwa domowego należałoby wymienić komplet stołowe nierzewne na 6 osób po 105 zł oraz noże kuchenne od zł 2,55. Melomanów zainteresują na pewno patefony czeskie w cenie 357 zł, adaptery oraz wielki wybór płyt polskich. Otrzymały ostatnio aparaty fotograficzne „Contax“ w cenie 7.500 zł PDT sprzedaje na raty.

Sport z zapachem

W każdą niemal niedzielę szerokie rzesze kibiców sportowych śpieszą na stadion Włókniarza przy Al. Unii na wszelkiego rodzaju imprezy sportowe. Ostatnio zaś 35 tys. widzów przyciągnęły obchody meczu piłkarski Polska — CSR. Trzymały bilety w pogotowiu do pierwszej kontroli, która miała miejsce tuż za drugim mostem kolejowym. Tam właśnie przepływa 2-metrowej szerokości strumień nieczystości, wydzielający bardzo nieprzyjemny zapach.

Należałoby pomyśleć o tym, w jaki sposób zaoszczędzić sportowcom „miłych“ zapachów.

Dla każdego coś milego

Pod tym hasłem PTTK urządziła w najbliższą niedzielę, dn. 21 bm. 6 wycieczek. Zwolennicy podróży dalszych mogą wziąć udział w wycieczce do Krakowa i Nowej Huty. Również interesująco zapowiadają się wycieczki samochodami do Plocka, Łęczycy lub Nieborowa.

Dla kolarzy przeznaczona jest wycieczka do Piotrkowa Tryb. Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 6.30 na Placu Niepodległości. I jeszcze jedna wycieczka — dla plechurów na trasie Lutomiernik — Wodzierady. Zbiórka o godz. 8 na Placu Wolności.

W sobotę, dnia 20 bm. odbędzie się w lokalu redakcyjnym (przy ul. Piotrkowskiej 96, III piętro) narada miejskich korespondentów „Dziennika Łódzkiego“. Początek narady o godzinie 18.

Dzisiaj wieczorem wykładamy trutki na szczyry

Okręgowy Zakład Nr 6 Centrali P. P. „Derodinska“ w Łodzi przypomina wszystkim zobowiązanym na podstawie zarządzenia Prez. R.N. m. Łodzi z dnia 9 sierpnia 1952 roku — o jesiennej powszechnej akcji odszczurzenia m. Łodzi, do zakupu i wyłożenia trutki na szczyry, że dzisiaj wieczorem zakupione trutki po uprzednim zmieszaniu ich z przynętą (wg załączonej do każdego opakowania instrukcji) należy wyłożyć.

Wszystkim, którzy dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów trutkę nie wykupili przypomniemy, że dla uniknięcia przykrych konsekwencji winni to uczynić natychmiast. Nadmieniamy, że sprzedaż trutki w dalszym ciągu prowadzą sklepy branży chemicznej i drogerijne MHD i PSS. 2442-K

PIĄTEK 19 WRZESIEŃ
DZIS: Januarego
JUTRO: Eustachego

WAŻNE TELEFONY
 Pogot. Ratunkowe 234-44
 Straż Pożarna 8
 Kom. Miejska MO 353-80
 Miejski Ośr. Infor. 159-15

DZURZY APTEK

A. S. nr 4 (Przejazd 19), A. S. nr 7 (Wólczańska 37), A. S. nr 44 (Piotrkowska 225), A. S. nr 18 (Zgierska 148), A. S. nr 22 (Nowy 12), A. S. nr 24 (Wojśka Polskiego 58), A. S. nr 35 (Dąbrowska 24-b).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48), dyżuruje codziennie.

DZURZ POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dzisiaj dyżuruje cała doba szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wielkowskiego 15) nieczynny.
 POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Eugenia Grandet“.
 IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 „Grzech“.
 MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil“.
 ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 17.30 „Dzielny gród“.
 CYRK (Plac Niepodległości) dzisiaj i codziennie, początek 19.30.

KONCERTY
 FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 — III Koncert Symfoniczny. W programie: Karłowicz, Brahms.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Zahartowani“ dod. „Za wszystkim przysiadają“ g. 17.19, doz. od lat 14.
 BALTYK (Narutowicza 20) „Na kółkach bruku“ dod. „Egzamin“ g.

„Mury Malapagi“ dod. „Młodzi na samoloty“ g. 18.20, doz. od lat 14.
 MAJA (dawn Robotnik) (Kilińskiego 173) „Na arenie“, dod. „Zbieżny ramy makulatury“ g. 17.19, doz. od lat 7.
 SOJUSZ (Nowe Żołnierze) „Harbia Monte Christo“ ser. I, dod. „Młodzi na samoloty“ g. 18.30, doz. od lat 14.
 STYLOWY (Kilińskiego 123) „Strefa zachodnia“ dod. „Młodzi na samoloty“ g. 18.20, doz. od lat 14.
 SWIT (Bałucki Rynek 1) „Zawleci“ g. 18.20, doz. od lat 14.
 TATRY (Sienkiewicza 40) „Dziewczęta z baletu“ g. 18.18, 20, doz. od lat 12.
 WISŁA (Przejazd 2) „W stepie“ dod. „Serce bohatera“ g. 16.18, 20, doz. od lat 14.
 WĘGNIARZ (Próchnicka 16) Dni Filmów Polskich: „Wycieczka po kraju“ dod. „Egzamin“ g. 16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 7.
 WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) „Na manerach“ dod. „Egzamin“ g. 15.45, 18, 20.15, doz. od lat 14.
 ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kariera w Paryżu“ dod. „Młodzi na samoloty“ g. 18.20, doz. od lat 18.

16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 14.
 GDYNIA (Przejazd nr 2) Program nauk-ów nr 20-52 PKF nr 38-52.
 „Letnia Spartakiada 1951 rok“, godz. 17.18, 19.
 „Pamiętnie“, dod. „Ceramika węgierska“ 20. Program dla najmłodszych: „Lis chytry sek“, „Silmak niecnoty“, „W pałacu młodzieży“, „Za króla Krakusa“, g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Skrzydlaty dorozkarcz“ dod. „W kraju socjalizmu“ nr 7-51. „Młodzi budują pokój“, g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Ostatnia noc“ g. 18, 20, doz. od lat 12.

POLONIA (Piotrkowska 67) Dni Filmów Polskich: „Wycieczka po kraju“ dod. „Egzamin“ g. 16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 7.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Akcja B“, dod. „Młodzi na samoloty“ g. 18, 20, doz. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) „Cyrk“, dod. „Co się na wsi zmieniło“, g. 18, 20, doz. od lat 12.

ROMA (Rzgowska 84) —

Pracownicy poszukiwani

Robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ulica Wierzbowa nr 52 Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny, pokój nr 2. 2411-K

Kowala i monter aparatury elektrycznych niskiego napięcia na stanowisko nauczyciela zawodu, spawacza w charakterze pracownika produkcyjnego oraz dozorcę nocnego i 2 woźnych zatrudni natychmiast Zas. Szkoła Elektryczna w Łodzi, Kilińskiego 109.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KOZYCKI specjalista skuszerla, choroby kobiece, niepłodność, przyjmuje 4-6, Piotrkowska 33

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14, czwartą — siódma (11016-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 3-7, ul. Piotrkowska 35. (12480-G)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, 7.30-8.30, 17-19.30, Włoczkowskiego 28 (12517-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5, Piotrkowska nr 106

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8-9.30, 4-6, Narutowicza 2

Dr MAKREWICZ specjalista, skórne, weneryczne, mocznikowe, Piotrkowska 109-3 (10477-G)

Dr AL. LESNIEWICZ — chirurg 18-19, Jaracza 36a tel. 224-09 (11736-G)

ZAPOTRZEBOWANIA

POTRZEBNA kobieta do dwuletniego dziecka, Stalina 11-20 od 1

SPÓŁDZIELNIA PRACY
Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
 Łódź, ul. Adwokacka 11

PUNKTY USŁUGOWE

Nr. 1 ul. Piotrkowska 112, tel. 274-13,
 Nr. 2 ul. Narutowicza 37,
 Nr. 3 ul. Bojowników Getta Warszawskiego 32a.

wyżej wymienione punkty przyjmują garderobę i wełnę do chemicznego czyszczenia i farbowania, bieliznę do prania, firanki do prania i ramowania. Zarząd Spółdzielni zawiadamia o rychłym uruchomieniu nowych punktów usługowych przy ul. Adwokackiej 11 i Obr. Stalingradu 67. 2444-K

NAUKA I WYCHOW.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej. Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (12561-G)

KURSY kroju szycia i modelowania IPR Napiórkowskiego 120 b zapisy 9-16. (2170-K)

KURSY kroju i szycia IPR, Sienkiewicza 89 i Czerwoną 8 zapisy 8-13, 18-20. (2285-K)

Państwowa Zbiornica Wojewódzka C.O.U.
 w Łodzi ul. Południowa Nr 64, tel. 276-89

Prowadzi na terenie m. Łodzi detaliczne punkty skupu odpadków użytkowych

Sklep Nr. 1 ul. Stalina Nr. 24,
 Sklep Nr. 2 ul. Zgierska Nr. 56,
 Sklep Nr. 3 ul. Piotrkowska Nr. 273,
 Sklep Nr. 4 ul. Nowotki Nr. 8.

Wyżej wymienione punkty skupują w każdej ilości wszelkie odpadki użytkowe, jak szmaty, makulaturę, kości, butelki i tłuczki szklane.

W sklepach Nr. 1 i Nr. 4 za dostarczone szmaty można otrzymać artykuły przemysłowe gospodarstwa domowego. 2450-K

ZGUBY

11 SIERPNIA Dworzec Kaliski zgubiono neseser odzież (za wynagrodzeniem) Kursy, Nawrot 32.

Bezpłatna wycieczka do Warszawy dla członków PSS-Południe

Rada Nadzorcza i Zarząd PSS — Południe organizują w niedzielę, dnia 21 września 1952 roku wycieczkę do Warszawy. Wycieczka jest bezpłatna i mogą w niej wziąć udział wyłącznie członkowie posiadający pełne udziały. Zapisy na wycieczkę przyjmowane będą w piątek, dnia 19 września 1952 roku, w godzinach od 12 do 19, w lokalu wypożyczalni art. gospodarstwa domowego przy Placu Reymonta 7. Należy ze sobą przynieść książeczkę członkowską i dowód osobisty. Bliższych informacji w sprawie wycieczki udziela Sekcja Społeczno-Samorządowa PSS-Południe ul. Piotrkowska Nr. 190, tel. 250-13, lub personel wypożyczalni, przy Placu Reymonta Nr. 7. 2439-K

ZAWIADOMIENIE

„Podaje się do publicznej wiadomości, że na ul. Zgierskiej na odcinku od nr. 36 do Bałuckiego Rynku, począwszy od dnia 19 bm. prowadzone będą roboty ziemne przy budowie kolektora kanalizacyjnego. W związku z powyższym ruch kołowy i tramwajowy na tym odcinku ulicy od dnia 19 bm. do ukończenia robót zostaje wstrzymany. Objazd — przez Plac Kościelny, Łagiewnicką i Bałucki Rynek. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi.“

PRZYJMujemy jeszcze zapisy na Kursy Księgowej i Wyższej Rachunkowości. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Wyższych Kursów Rachunkowości. Zes. K. 74-76, godz. Łódź, Armii Czerwonej 16-20. (2435-K) nr 18. (12217-G)

Centrala Spółdzielni Transportu w Warszawie Oddział w Łodzi, ul. Narutowicza 11 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia kierownik oddziału lub jego zastępca w czwartki od godz. 12 do 14. Jeśli w czwartek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjętym jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2445-K

ZOSTAWIONO 8.9. 1952 w tramwaju teczęk z książką podatkową nr 1 i blok rachunkowy, nazwisko Józef Moder, wieś Stara Gądka. Znalazca przesyła o zwrot za wynagrodzeniem. (12329-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową nr H-II-19694 na nazwisko Tadeusz Chańka

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Antonii Gorzech Łódź, ul. Sterlinga 4

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Józef Burzyński, Lipowa 5

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dowody, księżeczkę czeladniczą — rzeźniczą Jerzy Michalski — Łódź, ul. Częstochowska nr 28 (12064-G)

ZGUBIONO indeks studentki na nazwisko Jan Walas. (12192-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dowody, nazwisko Helena Kaczmarek, leg. Ubezp. Społ. Józef Kaczmarek, Stalina 36 m. 25a.

ZGUBIONO leg. szubowa nr 244 na nazwisko Franciszek Jankowski.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Helena Ankudowicz Łęczyska 46. (12628-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dowody, nazwisko Helena Kaczmarek, leg. Ubezp. Społ. Józef Kaczmarek, Stalina 36 m. 25a.

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK“ Redakcja i Administracja. Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red Nacz 125-64 godz. Przyj. 12-13 Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, działy gospodarczy 141-10, działy sportowy 208-95, działy miejski 114-32, działy listów 143-80. Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8-16, w soboty 8-14. Prenumerata miesięczna zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półroczna zł 24.30, przyjmują wszystkie Urzędy Agencji Pocztowe oraz listonosze miejskie i wiejskie na terenie całej Polski w terminie do 13 każdego m-cy na okres następnego. Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 225 (2541) 5

Dwa sukcesy na Pomorzu

W swym tournée po Pomorzu piłkarze I-ligowego Włókniarza odwiedzili Elbląg, gdzie zmierzyl się z reprezentacją tego miasta. Zwycięstwo odnieśli lodzianie 5:1. W dniu następnym I-ligowcy rozegrali spotkanie towarzyskie z reprezentacją Malborka. Również i w tych zawodach pod względem wyszkolenia technicznego wyraźnie górowali goście nad niezwykle ambitnym przeciwnikiem. Wysoki wynik meczu 8:3 jeszcze raz przekonał naszych I-ligowców, że na nie są wszystkie szablony taktyczne, jeżeli drużyna posiada duże zalety w technice, a do takich należała repr. Malborka.

W sali „Ogniwa” a nie w MDK

Z przyczyn technicznych sekcja tenisa stołowego ŁKKF zmuszona była przenieść międzymiastowe spotkanie w ping-pongu Warszawa—Łódź, z sali MDK do sali Ogniw na ulicy Zakątnej 82. Mecz ten odbędzie się w sobotę o godz. 18.

Odpowiedzi REDAKCJI

Czytelnik „Dziennika”. — Musi Pan złożyć podanie wraz z zaświadczeniem komitetu domowego w Okręgowym Przedz. Handlu Opalem, ul. Daszyńskiego 20. Jak nas poinformowało kierownictwo, motywy podane w liście przemawiają za tym, że otrzyma Pan dodatkowy przydział węgla.

Nieśmiały. — Wiersz Pana pod względem formalnym nie klasyfikuje się do druku. Tym nie mniej wskazuje on, że posiada Pan zdolności, które należy kształcić i rozwijać. Radzimy zwrócić się z prośbą o konsultację do sekcji poezji przy Jódzkiej Oddziale Związku Literatów Polskich (ul. Mickiewicza 8).

Lokatoryz domu przy ul. Sienkiewicza 39. — Sprawa Wasza zainteresowała władze sanitarne. O wyniku interwencji powiadomimy.

SPORT

Tłok nad brzegami basenu

MDK

Zbliża się zima. Za miesiąc, a może przy sprzyjających warunkach — za dwa reprezentanci sportów letnich skryją się już pod dach. W tej chwili na pierwszym planie prac organizacyjnych jest więc podział sal gimnastycznych. Na terenie Łódzi istnieje ponad 50 sal oraz dwa kryte baseny. Wczoraj na konferencji zwołanej przez ŁKKF odbyła się pierwsza narada robocza w tej sprawie.

ŁKKF przedstawił obecnym projekt podziału sal i basenów. Dzięki przychylnemu stanowisku Wydziału Oświaty, sportowcy łódzcy w rb. otrzymali do swej dyspozycji na terenie 33 sale gimnastyczne w szkołach. Tak więc sprawa podziału sal przeszła gładko.

Natomiast długo odbywała się wymiana zdań na temat uzgodnienia godzin zajęć przez poszczególne organizacje sportowe na basenie MDK.

Łódź dysponuje dwoma basenami krytymi, z których jeden nie nadaje się do zorganizowania poważnych zawodów. Niepokojącym jest fakt, na co słuszenie zresztą zwrócił uwagę przedstawiciel Włókniarza, że w myśl projektu podziału na 7 tygodni będzie mogło odwiedzać basen to lub inne koło sportowe wymienionego zresztą szenia. Jeden trening na 49 dni oznacza tyle, co nic!

Czy wobec tego nie warto kosztem zaniechania w okresie zimowym szkolenia w pływaniu członków niektórych kół sportowych, wzmocnić akcję popularyzowania wśród tych członków siatkówki, koszyków

wlanych i Stali, którym na treningi wyznaczono jeden 45-minutowy czasokres w tygodniu. Nie znamy jeszcze tak utalentowanych sportowców, aby trenując raz w tygodniu zdolni byli do poprawienia swych wyników z cywiliów.

Konferencja nosiła charakter roboczy. ŁKKF przyrzekł więc zebrany wniesienie poprawek do przedstawionego projektu.

W. L.

Centralna Spartakiada ZS Gwardia rozpoczęła

W udekorowanej hali sportowej ZS Gwardia w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie I Centralnej Spartakiady ZS Gwardia. W zawodach bierze udział 600 najlepszych gimnastyków, szermierzy, bokserów, zapasników i ciężarowców zrzeszenia, wyionionych po eliminacjach okręgowych.

Otwarcia zawodów dokonał wiceminister gen. Świątlik, który powiedział m. in.: „Starajcie się, aby wyniki wasze były coraz lepsze, aby wasza szlachetna rywalizacja przyczyniła się do podniesienia poziomu naszego ludowego sportu. Życzę wam jak najlepszych wyników w spartakiadzie”.

Przy dźwiękach hymnu państwowego mistrz Europy Kasperczak wciąga na maszt flagę państwową, po czym olimpijczyk Krawczyk składa w imieniu uczestników spartakiady uroczyste ślubowanie. Uroczystość otwarcia zakończyła defilada zawodników.

W pierwszym dniu spartakiady Gwardii rozpoczęły się również walki zapasnicze z udziałem 40 zawodników, m. in. startowali również trzej łodzianie. Bednarek (Łódź) pokonał Łubędzkiego (Bydgoszcz) w wadze muszej, w półśredniej Świątosiłowski (Ł) wygrał z Łydzinińskim (Bydg.), a w półciężkiej Lenart (Ł) zwyciężył Piłarskiego również z Bydgoszczy.

Widzew jedzie do Starachowic

Piłkarze łódzkiego Widzewa rozegrają w najbliższą niedzielę ostatni swój mecz o mistrzostwo II ligi w Starachowicach z tamtejszą Stalą.

Przed meczem piłkarskim POLSKA - NRD

Niedzielne spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i NRD będzie zakończeniem sezonu spotkań międzynarodowych naszych piłkarzy.

Drużyna NRD przygotowuje się do pierwszego oficjalnego meczu z reprezentacją Polski bardzo starannie. 18 najlepszych zawodników zostało zgrupowanych na specjalnym obozie treningowym już od 1 bm. Kandydaci do reprezentacji rozegrali w tym czasie kilka spotkań treningowych, wygrywając m. in. z czołowymi zespołami NRD: Motor Zwickau 2:0, Chemie Lipsk 4:2.

Drużyna NRD jest zespołem młodym, grającym szybko i twardo.

Skład drużyny polskiej zostanie ustalony w przeddzień meczu.

Niepewny jest udział Mor-darskiego i Banisza, którzy odnieśli w ostatnim meczu z CSR lekkie kontuzje.

Treningi gimnastyków Ogniw

Sekcja gimnastyczna ZS Ogniw z dniem 14.9.52 r. rozpoczęła treningi na sali przy ul. Zakątnej 82 w następujących dniach i godzinach: wtorek i czwartek: sekcja młodzieżowa od godz. 16 do 17.30, żeńska od godz. 17.30 do 19, męska od godz. 19 do 20.30.

W soboty: od godz. 19 i w niedzielę: od godz. 10 ćwiczenia dla zawodników wyczynowych.

Zebrań członków wszystkich sekcji odbędzie się w sobotę, dnia 20.9.52 r. o godz. 18 w świetlicy własnej.

Ćwiczenia prowadzi: instr. Będkowski i Gronczewski.

Zapisy do sekcji gimnastycznej przyjmują instruktorzy.

Spółnia (Tom.) - Włókniarz (Ł) 2:2 (1:2)

W Tomaszowie Maz. miejscowa Spółnia rozegrała towarzyski mecz piłkarski z I-ligowym zespołem Włókniarza (Łódź). Po dość ciekawej grze uzyskano wynik remisowy 2:2 (1:2).

Do przerwy goście posiadali wyraźną przewagę i w tym okresie czasu zdobyli 2 bramki ze strzału Koźmińskiego i Barana. Jeden ze sporadycznych wypadków gospodarzy przyniósł im bramkę zdobytą przez Wątrubskiego.

Po przerwie w pierwszych 10 minutach gra jest wyrównana. Z tą chwilą inicjatywę przejmują gospodarze i do końca zawodów są stroną atakującą. Jedną z przemysłowych akcji gospodarzy, przynosi im wyrównanie ze strzału Króla. Atak Spółni mimo przewagi nie może zdobyć się na zwycięską bramkę zaprzeczając szereg dogodnych pozycji podbramkowych. Zawody prowadził Morawski (Tomaszów). Widzów ok. 3.000. Całkowity dochód z meczu przeznaczono na budowę Warszawy.

DZIENNIK pomógł

JESZCZE O KSIĄŻCE TELEFONICZNEJ

Niedawno pisaliśmy, że z książką telefoniczną trudno się domyśleć specjalności lekarzy. Apelowaliśmy jednocześnie do redaktorów następnego wydania telefonicznej, by przy jej opracowywaniu uzupełnili to niedociągnięcie.

Jak nas informuje Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów wydano już odpowiednie zarządzenie Rejonowemu Urzędowi Telef. Telegraf, w Łodzi, aby do czasu przystąpienia do opracowania następnej książki telefonicznej, uzupełnić w kartotece specjalności lekarzy.

WYPLACĄ REGULARNIE

Przed kilkoma dniami „Głosy” zapytywały, dlaczego robotnikom tarłaku Spółdzielni Inwalidów „Promień” nie wypłaca się w terminie poborów.

Na to pytanie odpowiedziała Centrala Spółdz. Inwalidów, która po przeprowadzeniu dochodzenia ukarała nagana kierownika tartaku oraz Zarząd Spółdzielni „Promień” w Skiermiewicach. Winni odpłatnienia wypląt przyrzekli, że podobne fakty nie będą więcej miały miejsca.



Lekko tylko podrapany Jerzy odpoczywał koło namiotu Agapita. — Wzrok jego padł na plasek.

— Co to? — Wzory chemiczne — spokojnie odpowiedział Agapit.

— Kto je tu wyruszał? — Ja.

— A skąd wy je znać? — Agapit w krótkich słowach scharakteryzował swoją beznadziejną sytuację. Suliński westchnął melancholijnie.

— Widzę, że nasza sytuacja jest nieco podobna. Moim wynalazkiem też nie może nikogo zainteresować...

W tym samym niemal czasie dziedzi Brzdęk-Brzdęcki wygłaszał jedną ze swych wielkich mów przedwyborczych.



Przemawiał do chłopów — tych, których głosy miały zapewnić mu wymarzony mandat poselski.

Omówiwszy szczytne idee, przyświecające reprezentowanemu przez niego stronnictwu (na czele stało tylko 7 obszarników oraz 5 potentatów finansowych) przeszedł do spraw bliższych i grzeczniejszych.

— Dłozdy moi! Kto jak kto, ale my musimy się bazem trzymać. Wy żyjecie z ziemi i ją z niej żyjecie. Kto was będzie lepiej hephezentalował aniżeli ja — wasz sąsiad i przyjaciel. I zapewniam was, że nie pojdziecie do wojny o te serwityuty... Na końcu przemówienia wystrzelił najmocniejszym argumentem.



— Jak ja myślę o was niech świadczy fakt, że teraz właśnie u mnie przebywa sławny chemik, wynalazca składnika, który podnieśli wydajność ziemi o 2 kwintale do hektara. I właśnie ja, jako poseł przeprowadzę, że preparat ten będzie produkowany dla naszego wspólnego dobra.

— Flu, flu. — No, no — ciche oddechy dobiegały mówcy. Ale Brzdęcki nie dał nikomu dojść do głosu.

A teraz zapraszam wszystkich na skromny poczęstunek. Tu wzięł pod rękę znanego bogacza wiejskiego i prowadził do znajdującej się w pobliżu karczmy, gdzie usiadłszy wraz z wiernie towarzyszącym mu Kiwalskim i kilkoma co bogatszymi chło-



pami wdał się w konfidencjonalną pogawiedkę.

Przerwał ją głos stojącego w grupie bezrolnego chłopca Gibaska.

— Panie dziedzi, a jak to było z tą komornicą, co ja pan kazał wyrzucić. Myślę dużo tu usłyszeli dobrych rzeczy, ale czy w sądzie są teraz cztery sprawy o bydło, co w szkole weszło, czy nie? A kary za zbieranie chrustu to kto płaci: pan czy my? Ja tam w te mowy nie wierzę.

Wokół rozległ się szmer aprobaty. Zanabn zmieszany Brzdęcki otworzył usta, aby odpowiedzieć, krewki Kiwalski zerwał się z okrzykiem. — Ja ci tu chętnie pokażę — zamierzył się swym potężnym łapskiem.

Gustaw Morcinek ONDRASZEK 93)

sławnym hetmanie zbójnickim, Ondraszku na Łysej Górze. Oto lanckoroński zamek opanował, wyrzwał do nogi regiment ceklarzy zamkowych, nabrał skarbów wszelkich na trzy pełne wozy, zaprzężone po cztery czarne konie i pojechał... Jeden wóz dukatów rozdał po drodze biednemu narodowi, drugi wóz dukatów ofiarował na meze święte, by odprawiane były na intencję duszynek w czyszcisku cierpiących, a z trzecim wozem, tym najbogatszym, pojechał na Łysą Górę. Diabły się zleciały i comagały mu wypchnąć wóz na szczyt góry, bo konie i ludzkie siły nie zradziły... Duszę bowiem zaprzędał diabłu, zapisując się wtedy, gdy go czarownica Luca z obłąkami wyratowała. Powiedziała: — Zapisz duszę piekłu, a piekło będzie cie wspierać w każdej potrzebie!... — I Ondraszek zapisał krewią z serdecznego palca. W wozeczku jednak, na piersiach, nosi tajemniczy pieniążek. Inkluz to niezwykły, o którym d'abeł nie wiedział. I ów inkluz chroni go przed diabłem. Inkluz trzykrotnie poświęcony przez samego Ojca Świętego w Rzymie, trzykrotnie potarty o kamień, na którym Matka Boska spoczywała, gdy do Egiptu przed Herodem uciekała z Jezuskim, i trzykrotnie pod kielich na ołtarzu włożony, gdy ksiądz mszę świętą odprawiał za grzeszników bez snowiedzi skonanym. Taki inkluz ustrzeże Ondraszka przed chytrością diabła i przed wiecznym potępieniem. Przed śmiercią zaś z ręki człowieka strzeże go obuszek. Czarodziejski to obuszek darowany mu przez czarownicę Lucę! Jak długo Ondraszek trzyma go w dłoni, śmierć nie ma do niego dostępu, a chociażby portasze strzelali, w locie złapie ich kule i ciska na portaszków, rażąc ich śmiertelnie!... Ho, ho!... Niezwalczony Ondraszek, sławny hetman zbójnicki, któ-

ry Lanckoronę ograbił, ceklarzy poraził i nieszczęsnego orędownika chłopów, Jakuba Śmietaną, pomścił.

Ponieważ nikt z ludzi nie wiedział, co zaczł ów nieszczęsny Jakub Śmietana, którego Ondraszek był pomścił, zjeżdżając na zamek lanckoroński, przeto dziady, kuternogi, pątnicy, i obrażnicy powiadali obszernie, jak to przed dwudziestu laty, bo rok 1700 po narodzeniu Chrystusa Pana wtedy się pisało, wielmożny Józef Stusza, kasztelan wileński, a starosta lanckoroński niewinnie kazał ściąć na zamkowym podwórku onego Jakuba Śmietanę, gdyż za chłopami u samego króla polskiego Augusta uwziął się o sprawiedliwość, wynosząc sprawę za nim aż do samej Saksonii. Król August jak był, to był, bo za dziewczkami latał niczym ten lisy i brzułaty burgrabia frydecki, lecz Jakubowi Śmietanie przysłał aprobację praw chłopów, staroście lanckorońskiemu zaś przykazał, by się warował czynić chłonom krzywdę. Starosta powziął za to nienawiść do Jakuba Śmietany i kazał bjeadać ściąć na podwórku zamkowym...

Słuchali wszyscy tej przedziwnej historii o chłopskiej krzywdzie i o śmierci ich orędownika lanckorońskiego i dlatego też wszyscy doborczyli Ondraszkowi i jego towarzyszom i spodziewali się wiele dobrego za jego sprawą. Żeby tylko długo nie zwlekali! Żeby tylko długo nie zwlekali!...

Pomiędzy włóczęgami, pątnikami, żebrakami i dziadami kreślił się bracieczek zakonny w brunatnym habicie, śmieszny trochę, bo zabawnie zezował, okrutnie gadatliwy, o chytrej gębie. On to najwięcej wieści roznosił o Ondraszku. Zapowiadał też ściszoną głosem, że rychło nadejdzie godzina, w której hetman Ondraszek stanie na czele poruszonego chłopstwa szląskiego, żywieckiego, słowackiego i morawskiego i ruszy wielką siłą na panów. Wtedy jednak nikogo nie może brakować w jego chłopskich regimentach i czy kto stary, czy młody, kulawy czy garbaty, zdrowy czy niemocny, wszyscy muszą pójść za nim w pole!... A jeżeliby kto został ubity w tamtej przegromnej chłopskiej potrzebie, do niejba bez ochrony jego dusza powędruje.

(C. d. n.)